Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 158 — Częstochowa, niedziela poniedziałek 7/8 lipca 1946 r. — Rok II.

Wyjdźmy z kręgu ciemnoty

Zainteresowanie Głosowaniem Ludowym i jego wynikami odwróciło uwagę społeczeństwa od całego szeregu niezałatwionych problemów naszej polityki wewnętrznej.

Nie uprawiamy i uprawiać nie będziemy nigdy strusiej polityki wobec zagadnień, które, zrodzone z niezdrowego źródła, nurtują głęboko naszą dzisiejszą rzeczywistość. Jednym z takich problemów, wobec którego musimy zająć jasne stanowisko, jest problem antysemityzmu.

Niezależnie od poglądów i niezależnie od przynależności partyjnych, demokracja tak w czasach przedwojennych, jak i w powojennych, uważała wystąpienia antysemickie za walkę z nią samą. Od hasła bezwzględnej walki do piłatowego umywania rąk, otwiera się szeroki wachlarz możliwości politycznych. Toteż, spoglądając obiektywnie, możemy stwierdzić, że kryterium, którym należy mierzyć stopień oddania idei demokratycznej, jest zaangażowanie danej partii w walce z antysemityzmem. Jedno jest pewne, — nigdy dotąd żadna partia, mająca jakiekolwiek ambicje partii demokratycznej, nie wystawiała antysemityzmu jako swego hasła.

I nie przypadkowo — najbardziej zacięta i fanatyczna, najbardziej nieludzka forma rządu, jaką był niemiecki faszyzm, miała za swe naczelne hasło najgłupszą i ośmieszającą ją w oczach ludzkich — walkę z Żydami.

Długi czas opierał się tej szaleńczej idei faszyzm włoski, jednak, z właściwą faszyzmowi cechą wchłaniania najpłytszych, a mobilizujących ciemne masy — haseł, skapitulował.

Także nie przypadkowy jest fakt, że antysemityzm występuje wszędzie tam, gdzie zauważamy niski poziom cywilizacji, gdzie panuje największy analfabetyzm: dawna Rosja, Hiszpania i niestety — Polska.

Nie ma narodu, który by nie posiadał wrodzonych mu błędów. Takim narodem bez wad nie są także i Żydzi. Jak każdy naród, tak i ten, należy zróżnicować, oddzielić elementy pozytywne od negatywnych, wyłowić element produktywny, a walczyć z pasożytniczym.

Mieliśmy już możność zaobserwować w Polsce narodziny i upadek jednej z płytkich pseudo-idei, mobilizujących przez długi czas pewien odłam naszego społeczeństwa. Otóż pospolita walka z Żydami została u nas sprytnie poprowadzona pod hasłem walki z nieuczciwym handlem żydowskim. Wówczas to liczba Żydów w Polsce wynosiła 3 i pół miliona. Dziś Polskę zamieszkuje ich 80 tysięcy. Ale hasło pozostało to samo. Więcej, przez okres okupacji i dwuletni okres wyzwolenia przekonaliśmy się, że nie różni się niczym ów handel „niechrzczony" od handlu „chrzczonego", że dziś może więcej niż kiedykolwiek kwitnie paskarstwo i spekulacja.

Można stwierdzić ze smutną ironią, że w Polsce istnieje problem żydowski, choć nie ma w niej Żydów.

Jakichż to argumentów używa antysemityzm? Są to wyimaginowane przez ciemne umysły oraz perfidnie podtrzymywane w swym domniemanym istnieniu przez twórców hitleryzmu — mordy rytualne. Mordy rytualne, których prawdopodobieństwu istnienia zaprzecza kategorycznie cały szereg procesów historycznych.

Słowa te piszemy na marginesie smutnych, a hańbiących nas plotek, krążących po mieście, plotek o Żydach, którzy ze strzykawką w ręku napastują małe dzieci by następnie wyciągnąć z nich krew. Plotki te nie liczą się nawet z klasyczną formą mordu rytualnego, który ma swoje pozorne uzasadnienie w okresie Wielkiej Nocy (wyrób macy).

Spójrzmy na to z innego punktu widzenia. Najważniejszym celem, a może celem jedynym pewnych ciemnych sił w narodzie, jest skompromitowanie Polski w oczach zagranicy. Dziś już chyba wystąpień antyżydowskich nikt trzeźwo myślący nie może wytłumaczyć nadmiernym zagęszczeniem ludności w Polsce, gdzie na całym terenie ostało się 80 tysięcy ludności żydowskiej, podczas gdy w samym tylko Nowym Jorku zamieszkuje 4 miliony Żydów.

Przypomnijmy sobie wreszcie oddźwięk, jaki w Ameryce miały wystąpienia antysemickie w Rzeszowie i Krakowie, gdy to generalny dyrektor UNRRA odmówił przyjazdu do Polski.

Nie chcemy na przyszłość być traktowani jako kraj dzikusów i huliganów.

O ile celem tych nieprzemyślanych aktów jest obniżanie autorytetu Polski zagranicą, co w rezultacie odbija się ujemnie na pomocy, udzielanej nam przez Amerykę i Anglię, — to musimy zapewnić, że władze polskie użyją wszelkich środków, aby w zarodku stłumić wszelkie podobne machinacje.

Zbrodnicze intencje mącicieli spotkają się także z energiczną postawą całego społeczeństwa polskiego, które nie zechce być napiętnowane hańbą średniowiecznej ciemnoty.

Jeśli uczciwie myślący, kulturalny Polak zechce się zastanowić nad źródłem niechęci do Żydów, przekona się, że na dnie jego świadomości tkwią jeszcze, pokutujące niestety w nas wszystkich, owoce niemieckiej propagandy Goebbelsa, który niesłychanie umiejętnie, choć na pozór metodami nie wybrednymi, potrafił zatruć dusze tak Polaków, jak i niemców.

Z antysemityzmem będziemy walczyć tak, jak walczyliśmy z hitleryzmem — aż do ostatecznego zwycięstwa.

H. S.

Konferencja paryska dobiega końca

PARYŻ (PAP). — Czwartkowe wieczorne posiedzenie konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem ministra Bidault rozpoczęło się rozpatrzeniem 3 propozycji zastępców ministrów w sprawie daty, do której projekty 5 europejskich traktatów będą gotowe. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zaprojektowały dzień 30 lipca, Francja 20 lipca a Związek Radziecki 25 lipca.

Zastępca radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyński podkreślił, że nie załatwiono jeszcze wprawdzie 21 kwestii, nie zachodzi jednak konieczność ich rozwiązania przed zwołaniem konferencji pokojowej. Minister Bidault zaproponował ½ godzinną zwłokę celem uzgodnienia porządku dziennego. Wówczas 4 ministrowie wycofali się do apartamentów ministra Bidault, gdzie naradzali się sami w przeciągu 1½ godziny.

Po powrocie minister Bidault oświadczył że najpierw odbędzie się dyskusja nad datą konferencji pokojowej, następnie zaś nad sprawą odszkodowania.

Ministrowie postanowili, że nie będą przerywali obrad przed osiągnięciem porozumienia. Minister Bidault zaproponował jako datę konferencji pokojowej poniedziałek 29 lipca. Ministrowie Bevin, Mołotow i Byrnes zgodzili się na tę propozycję. Postanowili oni polecić swym zastępcom, jak najszybsze wystosowanie zaproszeń do 21 państw uczestniczących w tej konferencji. Następnie ministrowie przeszli do sprawy odszkodowań. Minister Mołotow oświadczył, że propozycję Stanów Zjednoczonych są na ogół do przyjęcia. Wyraził jednak obawę, że użyta w tym wypadku forma może pociągnąć za sobą pewne trudności przy załatwianiu kwestii odszkodowań z innymi krajami, takimi, jak Finlandia i Rumunia. Uważa on, że kraje te mogą usiłować uchylić się od wypłaty odszkodowań bieżącej produkcji pod pretekstem, że w stosunku do Włoch zapłata ta została odroczona o 3 lata. Wobec tego minister Mołotow przeciwstawia się sugestii w sprawie zastosowania wobec Włoch moratorium. Delegat radziecki zaproponował przyjęcie pierwszej częci klauzuli odszkodowawczych do traktatu pokojowego według projektu ZSRR.

1) Włochy uznają szkody wyrządzone aliantom w okresie, gdy Włochy były po stronie Niemiec, ale z ewzględu na fakt późniejszy udziału Włoch w wojnie u boku aliantów, odszkodowania mają być ściągnięte tylko częściowo.

2) Włochy mają zapłacić ZSRR w przeciągu lat 6 odszkodowania w wysokość 100 milionów dolarów.

Odszkodowania mają być ściągnięte: a) z urządzeń zakładów przemysłu wojennego, b) z aktywów włoskich na Węgrzech, Rumunii, Bułgarii. c) z bieżącej produkcji, przy czym ilość i rodzaj dostaw mają być uzgodnione między ZSRR a Włochami w ten sposób by nie narażić na szwank odbudowy Włoch.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przyznał, że Związek Radziecki powinien uzyskać odszkodowanie wartości 100 milionów dolarów. Nalegał jednak na przyjęcie 3-letniego moratorium, ażeby Wielka Brytania nie potrzebowała troszczyć się o pomoc dla Włoch.

Delegat brytyjski zaproponował również utworzenie specjalnej komisji 4 mocarstw celem dokładnej oceny aktywów włoskich, co do których pomiędzy Wielką Czwórką zachodziły dotychczas większe rozbieżności. Precyzując stanowisko ZSRR minister Mołotow wywodzi m. in., że na terytorium ZSRR nie pozostało nic aktywów włoskich o czym wspominały propozycje ministra Byrnesa. ZSRR nie chce przyjmować tytułem odszkodowań statków włoskich „Saturnia" i „Vulcania", które nie nadają się do przewozu pasażerów i w ogóle dla ZSRR bezużyteczne. Minister dodał, że gdyby zaniechano projektu moratorium dla Włoch delegacja radziecka zgodziłaby się na przedłużenie okresu spłaty odszkodowań 6 — 7 lat. Minister Bevin oświadczył, że w imieniu kompromisu gotów jest przyjąć pierwsze 2 punkty ministra Mołotowa ma natomiast zastrzeżenia co do 3-go punktu. Pragnie jednak uczynić dalsze ustępstwa i proponuje zredukowanie moratorium z 3 do 2 lat.

Minister Byrnes poparł te ostatnie propozycję ministra Bevina i dodał, że gotów jest również zgodzić się na zredukowanie okresu spłaty z 6 do 5 lat. Ostatecznie ministrowie doszli do porozumienia w sprawie odszkodowań włoskich na podstawie projektu ministra Byrnesa z pewnymi modyfikacjami, które ustalili w toku dyskusji. W szczególności przyjęto kompromis w sprawie dostaw z włoskiej produkcji bieżącej, postanawiając, że dostawy te rozpoczną się w 2 lata po zawarciu traktatu pokojowego i będą trwały następne 5 lat.

Posiedzenie zakończyło się w piątek o godzinie 0.40 według greenwich, t. j. o godz. 2.40 według czasu obowiązującego. Następne posiedzenie wyznaczono na piątek o godz. 16.

PARYŻ, 6. 7. — Wczorajsze posiedzenie czterech ministrów trwało tylko godzinę. **Ministrowie zajmowali się ustaleniem tekstu zaproszeń na konferencję pokojową 21 państw, która odbędzie się 29 b. m.**

Na porządku obrad konferencji paryskiej pozostały jeszcze sprawy Niemiec i Austrii.

Wśród szczegółów traktatów pokojowych z państwami bałkańskimi, które jeszcze pozostały do dyskusji, na pierwszy plan wysuwa się **sprawa swobodnej żeglugi na Dunaju.** Sprawa ta przedstawia pewne trudności, niemniej jednak **opinia publiczna paryska jest przekonana, że ministrowie i w tej sprawie dojdą do porozumienia.**

Umowa handlowa Polska — Finlandia

WARSZAWA (PAP). — Wczoraj została podpisana w Warszawie umowa handlowa polsko-fińska. Stronę polską reprezentował wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. Ludwik Grossfeld, zaś rząd fiński poseł Finlandii w Warszawie Jarnfeld. Zawarta na okres roczny umowa wchodzi w życie z dniem podpisania. Wartość obrotu wzajemnego wynosi około 2½ miliona dolarów. Umowa nie przewiduje eksportu węgla opałowego, natomiast Polska zobowiązała się dostarczyć Finlandii pewną ilość węgla bunkrowego, miału koksowego, bieli cynkowej i soli. Finlandia ze swej strony będzie importować do Polski głównie konie, domki fińskie, tarcicę, papier oraz sprzęt elektrotechniczny. Transport odbywać się będzie drogą morską przez Gdynię oraz południowe porty fińskie.

PRZYBYCIE SZWEDZKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ

WARSZAWA (PAP). — Wczoraj przybyła samolotem do Warszawy szwedzka delegacja handlowa pod przewodnictwem ministra pełnomocnego min. spraw zagr. Westrupa. Delegacja omówi z przedstawicielami Rządu Polskiego szereg zagadnień, związanych z usprawnieniem wymiany towarowej polsko-szwedzkiej.

—o—

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor departamentu politycznego MSZ przyjął w dniu wczorajszym kolejno posła Bułgarii Pawła Tagarowa i posła Danii Knuda Mourad Hansena. Minister spraw zagranicznych Rzymowski przyjął wczoraj posła Czechosłowacji Józefa Hejreta. Bawiący służbowo w Warszawie chargé d'affaires Polski w Brukseli i Luksemburgu inż. Edward Bartol został wczoraj przyjęty na dłuższym posłuchaniu przez Prezydenta Bieruta.

SIR HARTLEY SHAWCROSS DZIĘKUJE ZA GOŚCINĘ W POLSCE

WARSZAWA, 6. 7. — Naczelny prokurator brytyjski sir Hartley Shawcross, po swoim powrocie do Anglii przesłał na ręce ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego depeszę, w której dziękuje za zaproszenie do zwiedzenia naszego kraju oraz za „wspaniałą gościnność", jakiej zaznał w Polsce. „Wizyta ta sprawiła mi głęboką przyjemność" — pisze Shawcross oraz stwierdza, że liczne kontakty, jakie miał okazję nawiązać z przedstawicielami różnych odłamów opinii polskiej pozwoliły mu zorientować się w bieżącej sytuacji w Polsce. „Mam nadzieję — kończy prokurator brytyjski" — że w najbliższym czasie będę miał przyjemność ponownego zetknięcia się z Polską i Polakami".

Światowa Federacja Zw. Zawodowych przeciwko faszyzmowi

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Komisji Centralnej Związków Zawodowych Kazimierz Witaszewski, dzieląc się z przedstawicielem PAP uwagami na temat obrad pierwszej konferencji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Zw. Zawodowych, wyraził zadowolenie, że stanowisko tej Federacji w sprawie reżimu generała Franco jest poparciem stanowiska polskiego świata pracy oraz przedstawiciela Polski w Radzie Bezpieczeństwa. Witaszewski oświadczył również m. in., że w czasie obrad Komitetu Wykonawczego poruszono też sprawę terroru stosowanego przez bandy nielegalnych organizacyj na polskich działaczy związkowych. Bandy te, inspirowane i wspierane bronią oraz ludźmi przez sztab Andersa, chcą wywołać w kraju zamęt i wojnę domową. W zgłoszonej przez Witaszewskiego rezolucji polski ruch robotniczy zwrócił się do Federacji Związków Zawodowych, aby wpłynęła na szybsze zdemobilizowanie wojska, znajdującego się pod wpływami faszystowskich generałów Andersa, działających pod dowództwem brytyjskim.

Rezolucja, zgłoszona poza porządkiem dziennym, będzie rozpatrzona na następnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego.

—o—

ROBOTNICY KIELECCY POTĘPIAJĄ ZBRODNIĘ

KIELCE, 6. 7. — **W dniu wczorajszym w Hucie „Ludwików" w Kielcach odbył się wiec protestacyjny przeciw zbrodni dokonanej na Żydach kieleckich przez elementy reakcyjne. Wiec odbył się przy masowym udziale robotników. Zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą zbrodniczą robotę reakcji, wzorującej się na metodach hitlerowskich oraz żądającą surowego ukarania winowajców pogromu.**

KONDOLENCJE PREMIERA DLA STRONNICTWA PRACY

WARSZAWA, 6. 7. — Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka-Morawski, przesłał na ręce prezesa Stronnictwa Pracy ob. posła Karola Popiela depeszę kondolencyjną z powodu zgonu ś. p. Zygmunta Felczaka. Depesza zawiera wyrazy współczucia z powodu przedwczesnej śmierci wiceprzewodniczącego Stronnictwa Pracy, który na tym stanowisku wykazał się wierną i niestrudzoną pracą dla dobra kraju.

Prawda o trustach niemieckich

Zbrodniarze, których niema w Norymberdze

Litość i dywidendy

(RAP). -- Byliśmy gotowi uwierzyć, że kampania współczucia dla biednych niemców, prowadzona od paru miesięcy za kanałem La Manche i za Atlantykiem, wywodzi się wyłącznie z chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego, gdyby nie jedna rzecz: w tym wzruszającym lamencie chwytamy nagle słowa takie, jak produkcja stali, akcje przemysłowe, dywidenty, słowa, w których trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek związku ze Starym lub Nowym Testamentem. A kiedy zajrzymy do artykułów gospodarczych, obliczonych — jak wiadomo — na wąską tylko grupę czytelników i dlatego nazywających od czasu do czasu rzeczy po imieniu, zrozumiemy wtedy bez trudu, że w gruncie rzeczy apelują o litość nie dla kobiet i dzieci, ale dla trustów i banków niemieckich.

„Zredukowanie niemieckiej produkcji stali do 6 milionów ton rocznie doprowadziłoby do nieszczęścia"! — denerwował się konserwatywny „Times" londyński jeszcze w styczniu. A „Economist" czołowy organ przemysłu brytyjskiego, groził Europie katastrofą, jeżeli nie zostawi się stalowniom niemieckim możliwości produkowania 12 milionów ton rocznie!

O to więc idzie. Idzie o ratowanie wielkiego przemysłu niemieckiego! W imię tego właśnie, według londyńskiego korespondenta szwajcarskiej „Neue Züricher Zeitung", brytyjskie koła przygotowują dyplomatyczną ofensywę przeciw uchwale Konferencji Poczdamskiej o ekonomicznym rozbijaniu Niemiec i przeciw decyzji sojuszniczej Komisjj Kontrolnej, która nakazuje zredukowanie przemysłu niemieckiego mniej więcej do poziomu 1939 roku.

A przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że hitleryzm rozwinął się i dorwał do władzy w Niemczech tylko dzięki pełnemu poparciu trustów. Niemieckie trusty, narówni z partią hitlerowską odpowiedzialne są za najazd na 13 krajów europejskich i za bestialskie zbrodnie, popełnione na 23 narodach.

Przemysłowcy finansują ruch hitlerowski

Przewodniczący niemieckiego związku właścicieli kopalń węgla, Kirdorf, tak chwalił się w artykule, zamieszczonym w „Preussische Zeitung" z 3. I. 1937 r. „W roku1923 skontaktowałem się po raz pierwszy z ruchem narodowo-socjalistycznym. W roku 1927 miałem pierwszą rozmowę z Führerem. W ciągu 4 i pół godzin Führer rozwijał przedemną swój program. Poprosiłem go, żeby mi przedłożył ten program w broszurce, którą rozpowszechniłem w niemieckich kołach przemysłowych i finansowych. Oddałem się całkowicie do dyspozycji jego ruchu. Niedługo po naszej rozmowie doszło do szeregu spotkań między Führerem a najbardziej wpływowymi ocobistościami niemieckiego świata przemysłowego. Tuż przed objęciem władzy miała u mnie miejsce narada głównych kierowników gospodarki niemieckiej z Adolfem Hitlerem, Rudolfem Hessem, Hermanem Goeringiem i innymi kierownikami partii".

Kordorf nie ograniczał się oczywiście do propagandy. Kierowany przezeń związek magnatów węglowych uchwalił wpłacać na rzecz partii 50 fenigów od każdej tony wydobytego węgla. Wynosiło to ponad 60 milionów marek rocznie.

Już przed Kirdorfem zaczęli finansować Hitlera Krupp i Thyssen. Po nieudanym puczu monachijskim w 1923 r. znaleziono u aresztowanych hitlerowców paczki banknotów z pieczęcią firmy Kruppa. Thyssen, jeden z potentantów Zagłębia Ruhry, który w 1939 r. pojawił się we Francji w skórze „emigranta politycznego", zorganizował w 1932 r. w klubie przemysłowców w Düseldorfie słynną konferencję z Hitlerem, w czasie której przedstawiciele wielkiego przemysłu i banków przyrzekli poprzeć wszystkimi siłami jego dążenie do władzy. Decydujące spotkanie Hitlera z von Pappenem w styczniu 1933 r. odbyło się w willi bankiera von Schroedera, związanego z firmą Kruppa. I w 3 tygodnie później Hitler był kanclerzem Rzeszy.

„I. G. Deutschland"

Nigdy i nigdzie przedtym wielki kapitał nie osiągnął takiej pełni władzy, jak w Niemczech pod rządami Hitlera. Wszystkie organy państwowego aparatu gospodarczego przeszły w ręce trustów. W utworzonej przez Hitlera w 1934 r. Generalnej Radzie Gospodarczej zasiedli Krupp, Thyssen, Voegler (z gigantycznego trustu Vereinigte Stahlwerko), von Schroeder i inni magnaci. W skład Państwowej Rady Zbrojeniowej wchodził: Krupp, Poensgen, (Vereinigte Stahlwerke), Roechling (zwany „królem Zagłębia Saary"), Pleiger (z trustu Hermann Goering) i Buecher (trust elektryczny AEG).

Kierownikiem departamentu przemysłu mianowany został W. Zangen, generalny dyrektor trustu metalowego Mannesmann i przewodniczący kilkunastu innych towarzystw akcyjnych. Wydział żelaza objął Rosehling. Kierownictwo całym przemysłem chemicznym przypadło H. Schmitzowi, przewodniczącemu potężnego trustu chemicznego I. G. Farben. Przemysł elektryczny podlegał przewodniczącemu AEG., Schmittowi i Lueschenowi, reprezentującemu drugi trust elektryczny Siemens und Halske. Zrastanie się trustów z aparatem państwowym przybrało formy tak jaskrawe, że przemysłowcy żartobliwie nazywali Niemcy I. G. Deutschland...

Dyktatura koncernów

Osiągnąwszy nieograniczoną władzę trusty szybko połknęły małe i średnie przedsiębiorstwa. W ciągu dwóch tylko lat 1936 i 1937 zostało 90.000 warsztatów rzemieślniczych zduszone przez proste odcięcie dopływu surowców i kredytów. W dalszych latach znikło z widowni 1.632 mniejszych i średnich towarzystw akcyjnych. Wkrótce niemal całe Niemcy stały się własnością dziesięciu potężnych koncernów, które sprawowały niczym nieskrępowaną dyktaturę życiem gospodarczym kraju i wywierały decydujący wpływ na jego politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Pierwsze miejsce w tej dziesiątce zajmowały Vedeinigte Stahlwerke, posiadające 500 wielkich pieców, 2.500 pieców koksowych, 15 kopalń rudy żelaznej, których potencjalna produkcja obliczona była na 600 milionów ton i kopalnie węgla, rozciągające się na powierzchni 500 milionów metrów kwadratowych. W radzie nadzorczej tego trustu zasiądali Stinnes Thyssen, Kirdorf, Voegler, Flick, Goetz (z ramienia Kruppa), i Roechlinga, zaszczycone przez führera tytułem „przedsiębiorstw rodzinnych", z czym związane były znaczne przywileje w dziedzinie podatkowej i spadkowej. Do naj potężniejszych należał również trust Hermann Goering, obejmujący fabryki broni, stalownie, kopalnie węgla i żeglugę rzeczną. Trust I. G. Farben, którego kapitał zakładowy powiększony został za czasów Hitlera do fantastycznej sumy 1.4 miliarda marek, posiadał 400 przedsiębiorstw w Niemczech i 200 zagranicą. Oba trusty elektryczne: A. E. G. i Siemens należały do naj większych w świecie i posiadały filie we wszystkich prawie krajach kuli ziemskiej.

Roman Kornecki.

Zamiary Anglii wobec Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). — Ostatni numer amerykańskiego tygodnika „The Nation" zamieszcza artykuł o Alvarez del Vayo o planach Wielkiej Brytanii wobec Hiszpanii i Franco zmierzający do zastąpienia w najbliższym czasie reżimu Franco przez prowizoryczny rząd wojskowy, który przeprowadzi plebiscyt w sprawie monarchii w Hiszpanii.

Del Vayo pisze: „Rząd brytyjski, który zdecydowany jest popierać Franco, zdaje sobie sprawę, że zarówno podniesienie sprawy Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa, jak i ostatnią uchwała Światowej Federcji Związków Zawodowych w sprawie światowego bojkotu Franco, uniemożliwia Wielkiej Brytanii jawne popieranie reżimu. Wielka Brytania znalazła wyjście z trudnej sytucji. Na skutek sugestii brytyjskiej w Madrycie trwają w tej chwili narady nad zastąpieniem jeszcze w ciągu lipca Franco przez dyrektoriat wojskowy. Na czele dyrektoriatu stanąć mają generał Aranda, o którym mówi się ilekroć krążą pogłoski o restauracji monarchjii w Hiszpanii i pułkownik Ungria, który podczas wojny domowej był szefem wywiadu Franco. Sprawa dyrektoriatu rozstrząsaną jest całkiem otwarcie w „Casino Militar" w Madrycie, nie bez wiedzy Franco. Plan dyrektoriatu przewiduje stworzenie mieszanego rządu cywilno-wojskowego, ograniczoną amnestię dla przestępców politycznych i emigrantów, z tym, że specjalne komisje graniczne nie pozwolą na powrót „bojowych elementów republikańskich" i wreszcie przeprowadzenie plebiscytu z pytaniem czy chcesz monarchię. Brytyjczycy i Amerykanie rozpoczęli równocześnie akcję zmierzającą do rozłamu w rządzie emigracyjnym"

Próby Wielkiej Brytanii określa Del Vayo jako chęć wprowadzenia swoistego rezimu Vichy w Hiszpanii, w którym obok kół militarnych znalazłyby się chwiejne elementy emigracyjne i twierdzi, że większość emigracji nie przyjmie tych propozycji. (w)

—o—

ANTYSTRAJKOWE ZARZĄDZENIE WŁADZ SOJUSZNICZYCH W TRIEŚCIE

RZYM (PAP). — Wszyscy strajkujący w Krainie Julijskiej i Trieście otrzymali polecenie od sojuszniczego zarządu wojskowego, aby powrócili do pracy w piątek, dnia 5 lipca. W zarządzeniu stwierdza się, że strajk ogłoszony przez włosko-jugosłowiańską unię antyfaszystowską w poniedziałek był „nielegalny", ponieważ oparty był na podłożu politycznym nie zaś gospodarczym.

UNRRA WSTRZYMUJE POMOC NIE POWRACAJĄCYM DO KRAJU

BERLIN (SAP). -- Korespondent „New York Times" donosi z Berlina, że władze UNRRA wstrzymują pomoc wszystkim obywatelom krajów, wchodzących w skład ONZ, za wyjątkiem Żydów, którzy odmówią powrotu do swego kraju. Do tych. którzy otrzymają pomoc, zaliczeni są obywatelo krajów sojuszniczych, wysiedleni przymusowo przez niemców po 1 września 1939 r. Osoby bez przynależności państwowej, posiadające nansenowskie paszporty i osoby, które zostały pozbawione obywatelstwa przez rządy swych krajów i przyjęły obywatelstwo innego kraju.

Do grupy, która nie będzie korzystała z pomocy, zalicza się poza tym wszystkich kolaboracjonistów, volksdeutschów, byłych członków niemieckich sił zbrojnych, za wyjątkiem tych, którzy dowiodą, że byli zmuszeni do wstąpienia do armii niemieckiej.

W ostatnim tygodniu władze UNRRA zerwały kontakt z pracownikami polskimi, którzy zajmowali się propagandą za niepowracaniem do Polski. Okólnik stwierdza, że personel UNRRA nie jest uprawniony do prowadzenia propagandy w jakimkolwiek kierunku. Korespondent donosi, że w ostatnich czasach grupa 25-ciu Polaków udała się do kraju po informacje i część tej grupy powróciła po stwierdzeniu, że warunki dla powracających przedstawiają się pomyślnie.

Ogłoszone dane stwierdzają, że obecnie w zachodnich częściach Niemiec znajduje się 777.000 uchodźców, w tym 420.000 Polaków.

WYDANIE POLSCE DALSZYCH PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

WARSZAWA (PAP). — Staraniem Polskiej Wojskowej Komisji Badania Zbrodni Wojennych została przekazana w dniu 1 b. m. w specjalnym wagonie pociągu przybyłego ze strefy amerykańskiej Niemiec przez Czechosłowację do Dziedzic naszym władzom Bezpieczeństwa Publicznego nowa partia zbrodniarzy wojennych w liczbie 42. Wśród ekstradowanych znajdują się krwawi strażnicy obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Lublinie Buchenwaldzie, gen. SS. Hildenbrand, morderczyni Polaków Joanna Langenfeld, Gustaw margraf Paul, komendant Sicherheitspolizei w Warszawie, adiutant Franka i inni.

W kilku wierszach

Frankfurt n/Menem. — Przed sądem wojskowym stanie 23-letnia Erika Klee, podejrzana o zamordowanie amerykańskiego żołnierza oraz za posiadanie broni. W śledztwie zeznała, że broń skradła jakiemuś Amerykaninowi chcąc popełnić samobójstwo z rozpaczy, że została zwolniona ze służby wojskowej.

Hamburg. — Wszystkie urządzenia militarne na wyspie Helgoland mają być wysadzone w powietrze w najbliższych trzech miesiącach.

Baden-Baden. — W kasynie angielskim w Duesseldorfie wykryto jedną bombę kruszącą i dwie zapalające podłożone przez nieznanych sprawców. Wykryto je tuż przed eksplozją, gasząc podłożony ogień.

Gdynia. — Parowiec towarowy sowiecki „Kercz" przywiózł dla Polski 3.067 t. aparatów przeznaczonych dla przemysłu górniczego polskiego.

Hamburg. — Chociaż Norwegii nie przydzielono żadnej strefy okupacyjnej w Niemczech, wojska norweskie wezmą udział w okupacji. Pierwsze oddziały przybywają do Hamburga.

Belgrad. — Radio w Tiranie ogłosiło komunikat o podpisaniu traktatu przyjaźni i współpracy „dla obopólnego zabezpieczenia niezawisłości i suwerenności" przez Jugosławię i Albanię. Wszystkie punkty traktatu uzgodniono jednomyślnie.

Londyn. — Z Hagi donosi agencja Reutera, że profesor J. Westra, burmistrz Hagi podczas okupacji niemieckiej, został skazany przez sąd specjalny na 20 lat więzienia. Prokurator żądał kary śmierci.

Karol Poznanek

1)

A jednak lecimy!...

(Cykl reportaży skandynawskich)

Okazało się, że to nie taka łatwa sprawa „urzędowo" wydostać się za granicę. Jedna z koleżanek, której również zachciało się być na Międzynarodowym Kongresie Dziennikarskim w Kopenhadze, a która — o szczęśliwa! — miała jakąś przyjaciółkę (a może przyjaciela?) w MSZ-cie przy paszportach, zaledwie po dwóch dniach tzw. „starań" mogła już z dumą zapakować do torebki przedmiot marzeń wielu: granatową książeczkę, opatrzoną wyciśniętymi orłami, fotografiami, pieczęciami, adnotacjami, uwagami, a nawet niezbędnymi wizami.

Z nami było inaczej, rzecz prosta — dużo gorzej, gdyż nie nam się zachciało jechać, lecz innym przyszło do głowy nas wysłać. Mieliśmy wprawdzie od dawna już poskładane przepisowo wszystkie formularze, uzyskaliśmy wszelkie zezwolenia, w naszej sprawie zalecano i polecano, ale — cóż? — nie mieliśmy znajomej przyjaciółki. A przyjaciółki nieznajome ani rusz nie mogły zrozumieć, że nam się istotnie spieszy, że paszporty naprawdę pilnie są nam potrzebne, gdyż... Kongres czekać nie będzie.

Sytuacja zrobiła się groźna. Mieliśmy lecieć w piątek 31 maja, rano. W czwartek było święto — Wniebowstąpienie. A w środę rano paszportów jeszcze nie było. Najpóźniej zaś w tę środę musieliśmy je koniecznie mieć i to z wizami.

Wzięto mnie do galopu. Tak to zwykle jest, że facet przyjeżdżający do Warszawy w pojęciu każdego warszawiaka -- ma zawsze moc czasu, którego znów nigdy nie ma sam warszawiak. Byłem, niestety, przyjezdnym. Zdecydowano przeto, że „mam czas" i kazano mi „deptać". Co było zrobić? „Deptałem"... „Deptałem" tu i tam. Wyjaśniałem, prosiłem, naciskałem. Rano PAP powoził mnie trochę samochodem osobowym, w południe „Ekspress Wieczorny" — z fasonem: ciężarówką. Na popołudnie zgodziłem rikszę motorową i „deptałem" rikszą.

O godz. 18-ej dostałem paszporty. Ministra szwedzkiego złapałem na progu jego poselstwa, w chwili, gdy wyjeżdżał na spacer. Przeprosiłem go grzecznie i wytłumaczyłem, że z dziennikarzami ma do czynienia, więc... nigdy nic nie wiadomo. Uśmiał się. Wizy oczywiście dostałem. Z duńskimi było gorzej. Po prostu cały personel poselstwa pojechał na weekend. Zrezygnowany poszedłem z kolegami na kawę. Tam przypomnieliśmy sobie, że bilety na samolot do Gdańska nie zostały zamówione!...

Ostatecznie jakimś nieprawdopodobnym cudem cała nasza delegacja znalazła się w piątek rano na Okęciu, usadowiona wygodnie w srebrzystym pasażerskim „Douglas'ie".

Kontakt. Lewe śmigło zaskoczyło. Prawe dłuższy czas sapało tylko bez rezultatu. W międzyczasie przy sąsiednim samolocie coś się zapaliło. Gwałt, bieganina, gaśnice. Końca nie widziałem, gdyż wystartowaliśmy. Samolot podniósł ogon, oderwał się od ziemi — i mieliśmy pod sobą niesamowity widok tragicznych ruin Warszawy.

Niestety nie mam najmniejszych zdolności literackich (moje liczne ciocie były zawsze odmiennego zdania). Nie potrafię też opisać dzisiejszej Warszawy, widzianej z góry, z samolotu. „Lot" wznowił już tak popularne przed wojną piętnastominutowe przeloty nad Warszawą. Każdego, kto znajdzie się w stolicy i dysponować będzie czasem, namawiam gorąco na taką powietrzną przejażdżkę ponad warszawskimi ruinami. Widok godzien zobaczenia.

Poprzez rozgrzane przestworzą, poprzez liczne dziury powietrzne lecieliśmy wzdłuż wstęgi Wisły — do Gdańska. Delegacja, jak się już rzekło, była w komplecie: dwóch wiceprezesów Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy — Mieczysław Krzepkowski i Jan Dąbrowski, Karolina Beylin i Juliusz M. Zagórski (uwaga: nie mylić z Jerzym Zagórskim — podobno obaj tego mocno nie lubią!). Piąty delegat, mieszkający stale w Londynie -- Jerzy Szapiro, miał z nami się spotkać już na miejscu w Kopenhadze.

Co pewien czas liczyliśmy się wzrokiem, — czy kogo nie brakuje, nie wierząc wprost, że jednak — lecimy. Braki materiałowe mieliśmy już znaczne. Zostały więc w Warszawie nasze paszporty, gdyż duńskich wiz nie udało jednak nam się zdobyć. Miała je przywieźć do Gdyni grupka kolegów-dziennikarzy, udających się do Kopenhagi w nieoficjalnym charakterze, która wyjeżdżała tego dnia na noc pociągiem prosto na prom. A na Okęciu leżały sobie najspokojniej wszystkie bagaże Dąbrowskiego, które w pośpiechu na lotnisku zapomniał.

Dziury napotykaliśmy coraz częstsze.

— Termiki, psia krew! — mruczał za każdą siedzący koło mnie Dąbrowski i robił się jakiś niewyraźny na twarzy. Za nami było słychać damskie, dość podejrzane, chrząkania i pokaszliwania. Nie oglądaliśmy się przezornie, czując, co się tam święci.

Potem nas z nagła rzuciło, załopotał wicher, zadudniło deszczem, błysnęło. Pilot głębokim wirażem oraz dodaniem gazu wyprowadził maszynę z burzy i po niespełna półtorej godziny trwającym locie wylądowaliśmy we Wrzeszczu.

Jeszcze tylko, tym razem dla odmiany Krzepkowski — zostawił w autobusie walizki, po które trzeba było z Gdyni jechać samochodem do Gdańska, i zasiedliśmy szczęśliwie przy stołach gdyńskiego „George'a", gdzie na nas czekali koledzy z „Dziennika Bałtyckiego" — najgrubszy chyba człowiek w Polsce, popularny Mężniski wraz z Witem-Święcickim.

Następnego dnia rano staliśmy już na terytrouim szwedzkim: pod nogami mieliśmy pokład szwedzkiego forry-boatu „Drottning Victoria". (d. c. n.)

Jak eksplodowała bomba atomowa

SAN FRANCISCO (PAP). — (Według depesz radiowych specjalnego korespondenta PAP Michała Hofmana, nadeszłych z opóźnieniem do Warszawy.)

Z pokładu okrętu obserwacyjnego „Appalachian“ — 18 mil od celu:

W pierwszej chwili zobaczyliśmy ciemną chmurę, która po kilku ułamkach sekundy zamieniła się w olbrzymią płomienną kulę o oślepiającym blasku. Kula obejmowała drobną część horyzontu. Następnie jakby pękla i z krateru jej wydobył się słup dymu, wąski i długi, nad którym utworzyła się kopuła jak nad grzybem. W minutę później sformowała się gęsta, kłębiasta jasno różowa chmura, z licznymi czerwonymi cieniami. Wiatr dął w kierunku północnym. Po dwóch minutach słyszeliśmy dalekie eksplozje i widzieliśmy gęsty, niski, czarny dym na horyzoncie. Po 5-ciu minutach pojawiły się automatyczne samoloty. Żółta chmura unosiła się coraz wyżej, ciągnąc za sobą wąski pas. Ta chmura atomowa nie straciła koloru żółto czerwonego, dopóki nie zniknęła.

W 15 minut po wybuchu wasz korespondent oglądał na zielonym ekranie telewizyjnym atol Bikini. Ląd nie uległ zmianie. Na wybrzeżu widać rozbity samolot. Żaden okręt nie utonął. Lotniskowiec „Saratoga“ nie zmienił pozycji. Niektóre okręty są pochylone. Ekran telewizyjny pokazuje doki w Bikini niezniszczone. Samochody na brzegu całe. O brzeg uderzają małe fale. Tereny zalesione bez zmiany. Wysokość chmury atomowej po 10 minutach 24 tysiące stóp. Niektóre okręty palą się.

Po 2 godzinach okazało się, że niektóre jednostki poniosły szkody. W wyniku pożaru 2 transportowce zatonęły, 1 lekki krążownik zanurzył się do połowy. Jako charakterystyczny szczegół podaję, że aparat telewizyjny na pancerniku „Nevada“ funkcjonował w 4 minuty po wybuchu. Eksplozja bomby atomowej była bardzo cicha. Należy zaznaczyć, że na okrętach znajdowały się materiały wybuchowe. Na „Saratoga“ zapaliły się zbiorniki benzyny. Niespodzianką jest, że krążownik „Prinz Eugen“ poniósł nieokreśloną jeszcze szkodę.

W 12 godzin po zrzucie admirał Blandy oświadczył dziennikarzom na pokładzie „Appalachian“, że szkody nie są wielkie. Nie jest wykluczone, że niektóre okręty zatoną jeszcze, gdyż nie gasi się pożarów. W nocy widać ogień jedynie na „Indopendence“. Blandy podał, że szkody wyrządzone atakiem japońskim na Pearl Harbour były bez porównania większe. Zwierzęta znajdujące się na okrętach, nie objętych pożarem, nie wykazują dotąd żadnych oznak choroby. Badanie wyników potrwa kilka miesięcy.

MOSKWA (PAP). — Znany publicysta radziecki Izakow komentuje na łamach „Prawdy“ eksperyment, przeprowadzony przez władze amerykańskie na atolu Bikini. Izakow, opisując przygotowania wstępne do eksperymentu i wrzawę podniesioną przez prasę i radio amerykańskie, pisze m. in.: „Niektórzy entuzjaści bomby atomowej przepowiadali najrozmaisze okropności: tajfun, trzęsienie ziemi, nawet jakowyś „deszcz atomowy“... i oto próba odbyła się. Jak można było się spodziewać, potwierdziła ona, iż broń atomowa posiada wielką siłę niszczycielską. Jednakowoż wyniki próby są skromniejsze od tych, które przepowiadała prasa amerykańska.

Bomba atomowa zrzucona na atolu Bikini nie wywołała końca świata. Ale wysadziła w powietrze coś bardziej istotnego, niż parę skazanych na zagładę przestarzałych okrętów. Bomba poderwała gruntownie zaufanie do szczerości rozmów amerykańskich „o rozbrojeniu atomowym“. — W istocie rzeczy na co było potrzebne przeprowadzanie kłopotliwego i drogiego eksperymentu, jeśli Stany Zjednoczone naprawdę zamierzały wyrzec się broni atomowej? Przeprowadzone próby nie świadczą o przygotowaniu do zniszczenia tej broni, lecz wprost przeciwnie o pracy nad jej udoskonaleniem.“

W dalszym ciągu artykułu Izakow pisze: „Jest rzeczą znamienną, iż próby pod Bikini zbiegły się w terminie z rozpoczęciem dyskusji nad różnymi wnioskami komisji ONZ do spraw kontroli nad energią atomową. Wybuch bomby atomowej rankiem 1 lipca był osobliwym akompaniamentem do dyskusji w komisji i jej organach.

W tym świetle należy rozpatrywać uchwałę, powziętą przed niedawnym czasem przez komisję wojskową Izby Deputowanych Stanów Zjednoczonych, która poleciła włączenie do ustawy o kontroli nad bronią atomową przyjętego przez senat warunku godnego uwagi. Warunek ten opiewa, iż siły zbrojne Stanów Zjednoczonych mogą „produkować lub zabierać na swój użytek jako broni wojennej wszelkie instalacje lub wszelkie aparaty, wykorzystujące materiały dla rozbijania atomu lub energii atomowej.

Innymi słowy komisja wojskowa zamierza dać podstawy prawne dla zachowania bomby atomowej w arsenale armii Stanów Zjednoczonych.

Zarówno wybuch nad atolem Bikini, jak i uchwała komisji Izby Deputowanych jest wymownym komentarzem do planu amerykańskiego, przedstawionego przez Bernarda Barucha komisji do kontroli nad energia atomową — pisze dalej Izakow i stwierdza, że na łamach „Prawdy“ wypowiedziano już szereg uwag na temat zasadniczych cech tego planu. W szczególności podkreślono, iż plan ten sprowadza się w istocie rzeczy do zachowania na czas nieokreślony monopolu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie produkcji broni atomowej. Stany Zjednoczone domagając się zakazu prowadzenia wszelkich prac w dziedzinie energii atomowej w innych krajach, same mają zamiar produkować i zbierać zapasy bomby atomowej do czasu, kiedy zechcą podzielić się tą bronią z międzynarodowym organem kontrolującym. Można przypuścić, że zdarzy się to jedynie w tym wypadku, jeśli w tym organie będą zagwarantowane przeważające wpływy amerykańskie. W tym samym czasie autorzy planu amerykańskiego usiłują wykorzystać zagadnienie atomowe po to, by zachwiać zasady, na których opiera się działalność ONZ, a w szczególności zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Przypominając głos dziennikarza amerykańskiego Elliota, który z całym cynizmem proponuje, by Stany Zjednoczone użyły bomby atomowej jako środka dla wywarcia presji w szeregu zagadnień. Izakow konkluduje: „Program Elliota przypomina najbardziej pospolity szantaż. Do tego również w ostatnim rachunku sprowadza się dyplomacja atomowa we wszystkich jej przejawach. Nie staje się ona bynajmniej sympatyczniejsza, kiedy jej towarzyszą efekty świetlne i detonacje w rodzaju tych, które zostały zademonstrowane 1 lipca na Oceanie Spokojnym“.

Nowy rząd czechosłowacki

PRAGA (PAP). — We wtorek, dnia 2 lipca, po 5 tygodniowych rozmowach politycznych przewodniczący czeskiej partii komunistycznej Gottwald utworzył nowy rząd czechosłowacki. Skład nowego rządu przedstawia się następująco: Czeska partia komunistyczna: Clement Gottwald — premier Nosek — minister spraw wewnętrznych, dr. Dolansky — minister finansów Wacław Kopecky — minister informacji, Antoni Zmrhal — minister handlu, prof. Najedly — minister praw i opieki społecznej.

Słowacka partia komunistyczna: V. Siroky — wicepremier, Juliusz Duris — minister rolnictwa, dr. Clementys — podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Czeska partia socjal-demokratyczna: Z. Fierlinger — wicepremier Bohumił Lausman — minister przemysłu, Wacław Mayer — minister aprowizacji.

Czeska partia narodowo socjalistyczna: dr Piotr Zenkl — vicepremier, dr Ripka minister handlu zagranicznego, dr. Strausky — minister szkolnictwa i oświaty dr. Prokop Drtina — minister sprawiedliwości

Czeska patia ludowa: ks. dr. Jan Szranek — wicepremier, ks. Franciszek Hala — minister poczty, dr. Adolf Prohaska — minister zdrowia, dr Vosahlik — minister robót publicznych.

Słowackie stronnictwo demokratyczne: Jan Ursini — wicepremier, dr. Ivan Pieter — minister komunikacji, Mikołaj Franek — minister unifikacji, Jan Lichner posekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej. Bezpartyjni: Jan Masaryk — minister spraw zagranicznych, gen. Svoboda — minister obrony narodowej.

W nowym gabinecie czechosłowackim, który liczy 26 osób, komuniści czescy i słowaccy posiadają 9 przedstawicieli, czescy narodowi socjaliści 4, czescy ludowcy 4, czescy socjaldemokraci 3, Słowaccy 4, 2 resorty w ministerstwie spraw zagranicznych i ministerstwie obrony narodowej w rękach bezpartyjnych ministrów.

Nowymi osobistościami w trzecim gabinecie czeskim są wicepremier Zenkl minister robót publicznych dr Vosahlik, minister unifikacji Frank, minister finansów dr. Dolansky, minister handlu zewnętrznego Zmrhal oraz minister szkolnictwa i oświaty dr. Stransky.

Z rządu ustępują dr. Chrobar b. minister finansów (demokrata słowacki) dr. Soltes b. minister opieki społecznej (słowacki komunista) gen Hasal b. minister komunikacji (bezpartyjny) gen. Ferientick — b. podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej (bezpartyjny).

Bezpośrednio po utworzeniu rządu premier Gottwald wręczył prezydentowi listę członków nowego gabinetu na podstawie, której dr. Benesz mianował rząd. Prezydium ustawodawczego parlamentu czechosłowackiego postanowiło zwołać plenarne posiedzenie parlamentu na dzień 8 b. m. Na posiedzeniu tym przedstawi się nowoutworzony gabinet Gottwalda. Plenum parlamentu zostanie przedłożony program nowego rządu oraz dekret o utworzeniu 2 nowych ministerstw informacji i robót publicznych.

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY NA ZIEMIACH ZACHODNICH

WROCŁAW (RAP). — Zjednoczenie bawełniane w Polsce przejęło 36 fabryk, znajdujących się w powiecie Dzierżeniów, Wałbrzych, Kładzko i Nisa. Dla usprawnienia produkcji, część mniejszych zakładów skomasowano tak, że obecnie pracuje w ramach Zjednoczenia 26 fabryk, w tym duża fabryka Buckera w Bielawie.

Fabryki Zjednoczenia obecnie produkują już 16 milionów m tkanin rocznie, a więc towaru, wartości pół miliarda zł według cen sztywnych.

Według przewidywań planu trzyletniego, produkcja wzrośnie do 22 milionów metrów w 1947 r., a do 32 milionów metrów w roku 1948.

Zjednoczenie zorganizowało cztery punkty szkoleniowe dla tkaczy i przędzalników. Poza tym kształci ich również szkoła przemysłowa w Bielawie i prowadzi się kurs wstępny do przyszłego trzyletniego gimnazjum.

W ten sposób będzie można w przyszłości uzupełnić kadry specjalistów majstrów, podmajstrzych, techników włókienniczych, prządek oraz farbiarzy, których brak się teraz odczuwa.

Produkcja Zjednoczenia kieruje się do Centrali Tekstylnej, która ją następnie rozprowadza po całym kraju.

WYKONANIE WYROKU NA ZBRODNIARZACH ZE STUTTHOFU

GDAŃSK, 5. 7. — W dniu wczorajszym o godz. 17-ej w Gdańsku dokonano publicznej egzekucji przez powieszenie 11 zbrodniarzy hitlerowskich z obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Egzekucji przyglądał się kilkutysięczny tłum gdańszczan.

Nowa fala aresztowań w Hiszpanii

FORT VANDRES (SAP). — Policja frankistowska rozpoczęła nową ofensywę przeciwko członkom podziemnych organizacji hiszpańskich, a specjalnie przeciwko „Allianza Nazional de Fuerzas Demokraticas“.

W ostatnim tygodniu prawie cały Komitet Wykonawczy tejże organizacji w Madrycie został aresztowany. Komitety Okręgowe i organa wykonawcze Partii Socjalistycznej, Związków Zawodowych (UGT i CNT) i ugrupowań republikańskich zostały również objęte aresztowaniami. Przypuszcza się, że w ramach akcji przeciwko Allianza Democratica zostało aresztowanych przypadkowo kilku członków Partii Komunistycznej.

Fala aresztowań nie została zamknięta powyższą smutną listą. Jest prawie pewnym, że w momencie, gdy depesza ta dojdzie do Warszawy, ogłoszona będzie wiadomość o aresztowaniu kilku dalszych przedstawicieli komunistycznych w „Allianza“, która to organizacja grupuje w sobie większość sił republikańskich i robotniczych, łączących w podziemiach falangistowskiej dyktatury.

W wyniku ostatnich aresztowań w kiosku de la Rambla w Barcelonie nie mogliśmy otrzymać tajnych pism „Solidaridad Obrera“, „El Socialista“ i „Democracia“, które dotychczas znajdowaliśmy pomiędzy stronami oficjalnych pism codziennych.

Tydzień ten jest ukoronowaniem licznych już tygodni terroru, jaki przeżywa Hiszpania od czasu, gdy wedle zdania „Caudillo“ żyjemy w pełnej demokracji organicznej“.

Więzienia są przepełnione. W komisariatach sędziowie śledczy nie próżnują. Powtarzają się stare sposoby wyciągania wiadomości z uwięzionych zapomocą tortur. Ostatno szczególnie często stosowana jest „tortura równoległych“. Polega ona na tym, iż więzień musi podnieść się na dwu drążkach, na wzór gimnastyki widywanej w cyrku. Po kilku lub kilkunastu wydźwignięciach się, słabnie i wtedy jest bity do nieprzytomności — tak długo, póki nie będzie usiłował podnieść się jeszcze raz. Dzięki tym torturom i wielu innym zdarza się, iż „wsypany“ został jeden z urzędników Falangi, który niedawno przystąpił do Allianza Democratica.

Ostatnie prace Rady Bezpieczeństwa ONZ i propozycje wysuwane przez przedstawiciela Polski dr Langego sprawiają, że ruch antyfaszystowski zatacza coraz szersze okręgi. W związku z tym dużo ostatnio mówi się w Hiszpanii o Polsce.

Prasa podziemna powoduje, iż wszystkie wiadomości, które nie mogą przejść przez cenzurę oficjalną, przenikają szybko wszystkie klasy Hiszpanii walczącej. Tym sposobem została podana wiadomość o ostrych protestach ambasadorów angielskiego i amerykańskiego w związku z ostatnimi aresztowaniami. Przypuszcza się też, że dzięki temu został zwolniony dr Arino przedstawiciel republikanów w Allianza Democration.

Jakkolwiek jednak wzmógłby się terror frankistowski, Hiszpania nie przestanie walczyć o swą wolność.

Pan jest demagogiem — mówi Greiser do prokuratora Sawickiego

(Korespondencja własna Głosu Narodu)

Poznań, w czerwcu.

Kilka dni procesu jest już za nami. Z ich przebiegu widać wyraźnie jedno — Greiser postanowił się bronić. I przyznać należy, że metodę obrony wybrał nienajgorszą. — Siedzi spokojny, bacznie śledząc zeznania świadków, okazuje poruszenie jedynie w w momentach bardziej drastycznych, przy opisach tortur i egzekucyj lekko blednie, ruchy rąk stają się coraz bardziej nerwowe — ale wypiera się wszystkiego. Zresztą należy podziwiać bezstronność, z jaką przystąpił Sąd Rzeczypospolitej Polskiej do rozpatrywania sprawy brunatnego mordercy. Zaufanie jego do tej bezstronności Trybunału jest zdumiewające. Zdumiewające dlatego, że jest to przecież człowiek będący jednym z kierowników i twórców reżimu — synonimu gwałtu i bezprawia. Skąd takie nagłe zaufanie do polskiej sprawiedliwości?

Przewodnicząw Trybunału, prezes Bzowski stoi na stanowisku całkowitego obiektywizmu. Niejednokrotnie rozstrzyga wątpliwości na korzyść oskarżonego. Greiser to widzi i każde słowo wymówione przez tego spryciarza pod adresem Trybunału i prezesa nacechowane jest głębokim szacunkiem, niemal uwielbieniem. Przebiegły lis w każdym geście podkreśla swe poddanie się woli przewodniczącego. Trochę inaczej wyglądałby szacunek, gdyby Greiser zamiast swojego szarego ubranka miał na sobie mundur gauleitera, a pod rozkazami sforę brunatnych oprawców.

Inaczej jest z prokuraturą. Greiser poczuwszy pod nogami mocny grunt polskiej praworządności, przekonawszy się, że nikt mu nie przeszkadza mówić i bronić się, pozwala sobie nawet na stawianie prokuraturze zarzutów. Szczególną antypatią obdarza dr. Sawickiego.

W drugim dniu procesu prokurator Sawicki stawia oskarżonemu szereg pytań, tyczących się jego gauleiterowskiej działalności. Greiser zaprzecza wszystkiemu. Zgodnie z przyjętą przez wszystkich niemców metodą, twierdzi, że spełniał tylko rozkazy przełożonych jako członek NSDAP.

— Jeśli ktoś z przełożonych partyjnych daje mi broń do ręki — mówi dr. Sawicki — i każe mi zabić człowieka a ja robię to, bo jestem członkiem partii, choć wewnętrznie to morderstwo mi nie odpowiada, to czy ja nie poniosę za to odpowiedzialności?

To jest kazuistyka, Herr Staatsanwalt! — odpowiada wzburzonym głosem Greiser. Gdybym dostał rozkaz zabicia człowieka, nie uczyniłbym tego.

Na sali pomruk oburzenia na bezczelność oskarżonego.

Prokurator Sawicki cytuje szereg wyjątków z przemówień i wykładów Greisera jako gauleitera i hitlerowskiego kacyka.

Padają słowa pełne nienawiści i jadu do Polski i Polaków, konkretne plany zagłady elementu polskiego.

„Kto chce żyć, musi walczyć“ — mówi gauleiter. — Kraj Warty ma być dla niemców „exerzierplatz“ — placem ćwiczeń, a każdy, kto chce się przeciwstawić rządom i zamierzeniom III-ej Rzeszy stać się musi „ein Kind des Todes“ — dzieckiem śmierci.

— Czy oskarżony powiedział te słowa? — pyta dr. Sawicki.

Greiser nerwowym ruchem zrywa słuchawki z uszu i głosem wzburzonym rzuca:

„To jest demagogia. Dopóki nie będę miał danej możności złożenia obszerniejszego wyjaśnienia na temat całokształtu mej polityki ludnościowej na obszarze Warthegau, nie odpowiem na to pytanie, by w demagogiczny sposób nie być przez pana prokuratora ośmieszonym.“

Rozumiemy konieczność obiektywnego przeprowadzania procesu. Rozumiemy, że metody naszego wymiaru sprawiedliwości oparte są na prawie. Rozumiemy, że oskarżonemu winno przysługiwać prawo równości z oskarżycielem tak, jak o tym mówił w pierwszym dniu rozprawy Prezydent Barcikowski, ale czy tego rodzaju zachowanie się wobec majestatu Rzeczypospolitej, na tej samej sali, której ściany słyszały greiserowskie wywody w latach terroru, nie jest nadużyciem prawa przysługującego oskarżonemu?

Greiser wierzy w polską sprawiedliwość, wierzy, że się na niej nie zawiedzie. Jesteśmy pewni.

Bohdan Stypułkowski.

Pamięci ofiar hitleryzmu

W powodzi ostatnich ważkich wydarzeń o decydującym znaczeniu państwowym pominęliśmy przypadkowym milczeniem uroczystość żałobną, jakich wiele obchodziliśmy już w Polsce w wyniku terroru i okrucieństw okupacji hitlerowskiej.

Do długiej listy miejsc męczeństwa polskiego przybyło jeszcze jedno — Apolonka, część lasu, położonego w okolicach Janowa, w powiecie włoszczowskim — teren masowych straceń i masowych grobów.

Ciała 15-tu zamordowanych Polaków, wydobyte z jednego z tych grobów, przyjęła na wieczny spoczynek ziemia częstochowska cmentarza na Kulach. Historia ich gehenny więziennej i śmierci nie odbiega daleko od klasycznych metod hitlerowskich, zmierzających do wyniszczenia narodu polskiego. Dnia 30 marca 1940 roku zostali aresztowani, po 6-ciu miesiącach, wypełnionych torturą sławnych gestapowskich „badań", spędzonych w więzieniu częstochowskim, skazani na śmierć, 13-go sierpnia 1940 roku powiezieni do Apolonki, rozstrzelani, wrzuceni do masowych grobów, zakopani na wieczną niepamięć. — Krwawe dzieło, aczkolwiek zręcznie przez morderców zamaskowane, nie uszło jednak uwagi miejscowej ludności wiejskiej, która nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo takich manifestacyj, postawiła krzyże na mogiłach leśnych, ogrodziła je i przez długie lata okupacji stroiła w zieleń i kwiaty.

— — — — —

Rozmawiam z żoną jednego z zamordowanych por. Leona Rzykieckiego. Pokazuje mi fotografię młodego, przystojnego człowieka w mundurze wojskowym. Śmiałe i dzielne spojrzenie kojarzy się z opowiadaniem żony. No tak — pracował w organizacji, przychodzili do niego koledzy, odbywali zebrania, żona bała się bardzo o niego, aż w końcu... Łzy tłumią dalsze słowa...

Zwłoki pochowane w warstwie piasku zachowały się bardzo dobrze. Wszystkich pomordowanych rodziny rozpoznały z łatwością. Zamordowani zostali strzałem w tył głowy. Ręce mieli wykręcone do tyłu i skrępowane... tak, jak wszyscy.

W Janowie, przez który przejechał kondukt żałobny, na rynku księża poświęcili trumny, licznie zebrana ludność w skupieniu i powadze asystowała uroczystości, pięknie przemówił wiceprezydent m. Częstochowy ob. Federak, wzruszył wszystkich słuchaczy do łez niewiadomego nazwiska podoficer Wojska Polskiego, który po prostu wystąpił z tłumu i przemówił nad trumnami krótko, po żołniersku, od serca.

— — — — —

Częstochowa manifestacyjnie odprowadziła na cmentarz 15 ofiar niemieckiego faszyzmu. W pogrzebie wzięło udział duchowieństwo z ks. dziekanem Mondrym na czele. W orszaku pogrzebowym postępowały delegacje partyj politycznych PPR, PPS, SD. Niesiono liczne wieńce. Na lawecie armatniej Wojsko Polskie wiozło trumnę ze zwłokami por. Leona Rzykieckiego. OM TUR odprowadzała wspólnie z RKS Skra ciała trzech swoich członków. Harcerstwo, Straż Ogniowa, rodziny i znajomi pomordowanych tworzyli długi, na 3 km kondukt żałobny.

Modły nad otwartą mogiłą odprawił ks. dziekan Mondry. Imieniem Rządu przemawiał starosta powiatowy ob. Kaźmierczak, imieniem Polskiego Zw. b. Więźniów Ideowo-Politycznych przemawiał mec. Chołdyk — obaj mówcy byli towarzyszami więziennymi pomordowanych. Imieniem wszystkich partyj politycznych przemawiał ob. Dudek.

Pluton honorowy Wojska Polskiego oddał ostatnią salwę, po czym zaczęto kolejno spuszczać trumny do bratniej mogiły. Ziemia polska przyjęła ciała swoich synów na wieczny spoczynek.

Zmarli niechaj odpoczywają w ciszy swoich mogił — żywi nie mogą pozwolić sobie na odpoczynek — nie wolno nam spocząć — musimy na zawsze wyplenić chwast niemczyzny z naszej ziemi, musimy wyplenić nasze własne chwasty wzrosłe na nawozie niemieckiego przykładu, aby ani teraz, ani za rok, ani już nigdy nie lała się krew ludzi niewinnych i nie święciło triumfu barbarzyństwo.

Kronika miejscowa

Zniesienie podatku wojskowego

Ponieważ poszczególne urzędy i instytucje w dalszym ciągu pobierają od swych pracowników podatek wojskowy i wpłacają do kasy Zarządu Miejskiego kwoty z tego tytułu uzyskane przez to Starostwo Grodzkie wyjaśnia, że dekretem z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 19, poz. 128) został uchylony dekret z dnia 13 kwietnia 1945 r. o podatku wojskowym (Rz. U. R. P. Nr. 13, poz. 74).

Nazwany dekret z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych wszedł w życie z dniem 24 maja 1946 r., a zatem od tego czasu podatku wojskowego pobierać nie należy.

Nowe warunki wpisów do szkół zawodowych

Na zarządzenie władz szkolnych, do **Państwowego Gimnazjum Krawieckiego, Gimnazjum Dziewiarskiego (Trykotarskiego)** oraz **Rocznej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym I stopnia** przyjmuje się uczenice:

1) po ukończeniu 14 lat życia i 7 klas szkoły powszechnej;

2) uczennice, które ukończyły 15 lat lub więcej, a mają świadectwo z 5 lub 6 kl. szkoły powszechnej, mogą być przyjęte na podstawie egzaminu sprawdzającego wiadomości w zakresie 7 kl. szkoły powszechnej;

3) uczennice, które ukończyły 15 lat lub więcej, a nie mają ukończonej 7 kl. szkoły powszechnej, ani wiadomości w tym zakresie, mogą być przyjęte do powyższych szkół do klas specjalnych. W ciągu nauki zawodowej uzupełnią również wiadomości z zakresu 7 klasy.

Bliższych wyjaśnień udziela oraz przyjmuje zapisy sekretariat Państwowych Szkół Zawodowych Żeńskich, Częstochowa, Dąbrowskiego 22 codziennie od godz. 10 — 13 z wyjątkiem niedziel.

Uwaga, Matki!

Zarząd Społ. Ob. Ligi Kobiet w Częstochowie komunikuje, że wyjazd dzieci na Kolonie letnie nastąpi 6 lipca b. r.

Zbiórka o godz. 14-tej na dziedzińcu lokalu Ligi Kobiet, Aleja 53.

Apel do Społeczeństwa m. Częstochowy

W dniu 7 i 14 lipca r. b. Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej urządza zbiórkę publiczną Za uzyskane pieniądze planowany jest zakup książek do biblioteki szkolnej.

Doceniając ofiarność społeczeństwa m. Częstochowy apeluje się o łaskawe poparcie.

Półkolonie dla dzieci Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Częstochowie urządza, wzorem lat ubiegłych, półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym.

Półkolonie rozpoczną się dnia 10 lipca r. b.

Wszystkie dzieci uczęszczające do szkół powszechnych, które chcą korzystać z półkolonii, powinny zgłosić się niezwłocznie u Kierownika swojej szkoły, a dzieci poza szkolne — w biurze MKOS przy ul. N. M. Panny 31.

Półkolonie będą płatne i bezpłatne.

Niedzielne dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 7 b. m. dyżurują następujący lekarze — specjaliści:

Internista — dr. Banaszkiewicz Jan, Aleja N. M. Panny nr. 20;

Chirug — dr. Dykier Eugenia, Aleja Wolności nr. 39;

Ginekolog — dr. Bukowski Juliusz, Aleja N. M. Panny nr. 52;

Dentysta — dr. Bogdas Maria, Aleja Kościuszki nr. 21.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 1 do 7 lipca dyżurują następujące apteki:

S. Mejstera — Aleja Wolności 23,

L. Zieleńskiego — Rynek Narutowicza 170, przy ul. Kościuszki 14-a od godz. 9 do 11.

Podziękowania

Rodzina wojskowa składa tą drogą serdeczne podziękowanie ob. Komendantowi miejscowej R. K. U. kpt. Świtalowi Stanisławowi, oraz delegacji, która udała się do Ministerstwa Aprow. i Handlu w Warszawie ob. ob. Zuzannie Kocik, Helenie Wieczorek, Teodorze Makulec, za okazaną prawdziwie ojcowską opiekę i pomoc przy uzyskiwaniu zaprowiantowania członków rodzin, których mężowie ojcowie i synowie odbywają zaszczytną służbę wojskową.

*

W imieniu zdemobilizowanych żołnierzy W. P., zdemobilizowanych żołnierzy z Zachodu, więźniów z obozów koncentracyjnych, i repatriantów, składam najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy uznania dla kierownictwa całego personelu oddziału P. C. K. w Częstochowie za wszech stronną pomoc w formie ubrań, obuwia, bielizny, paczek żywnościowych, czystych i wygodnych noclegów, wyżywienia, pomocy lekarskiej oraz opieki.

Oddział P. C. K. zyskał sobie uznanie nie tylko miejscowych zdemobilizowanych czy powracających z obozów, ale u wszystkich przejeżdżających przez Częstochowę, którzy zgodnie stwierdzają, że od tutejszego P. C. K. otrzymali serdeczną i staranną pomoc i opiekę.

W imieniu wszystkich wyżej wymienionych łączę wyrazy uznania i życzę dalszej owocnej pracy.

Rejonowy Komendant Uzupełnień
Świtał Stanisław Kapitan

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Damy i Huzary" komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Dziś w sobotę 6 b. m. oraz jutro w niedzielę, 7 b. m. o godz. 19.15 „Damy i Huzary" komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. Obsada premiowa. Reż. A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Sala Kameralna

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś w sobotę 6 b. m. oraz jutro w niędzielę 7 b. m. o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może".

Reż. B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10 do 12 i od 14 do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

W przygotowaniu „Murzyn" komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego w reżyserii E. Glińskiego.

Bałtyk — film amerykański „Dom Bankowy".

Repertuar kin

Wolność — film polski „ABC miłości".

Polonia — i Tęcza — film amerykański „Płomień nie zgasł".

Wystawa prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych

W związku z zakończeniem roku szkolnego w Szkole Sztuk Pięknych w niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 12-ej zostanie otwarta wystawa prac uczniów w lokalu Szkoły przy Al. N. M. Panny nr. 14. Wystawa ta będzie przeglądem prac uczniów w działach rysunku malarstwa, projektowania brył i płaszczyzn, perspektywy i innych. Wystawa otwarta będzie w okresie od dnia 7 do dnia 14 b. m. w godzinach od 10 — 12 i od 16 — 18.

Uwaga! Artyści — plastycy

Zarząd Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Częstochowie zawiadamia zainteresowanych wystawą malarstwa, rzeźb i t. p. że termin otwarcia wystawy został wyznaczony na dzień 21 b. m.

Termin składania prac na wystawę upływa z dniem 9 b. m. Prace należy składać w sekretariacie oddziału Związku przy Al. N. M. Panny nr. 14, m. 11, II piętro.

Konkurs na pamiętnik robotnika z okresu okupacji

Warszawa (PAP). — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce ogłasza konkurs wśród robotników na najlepszą pracę w formie pamiętnika, któryby miał charakter wypowiedzi na temat przeżyć i zdarzeń z okresu okupacji.

Za najlepsze pamiętniki ustanowiono następujące nagrody: I-sza — 20.000 zł., dwie II-gie po 15.000 zł., dwie III-cie po 10.000 zł., dwie IV-te po 5.000 zł.

Ponadto wyróżnione prace zostaną ogłoszone drukiem.

W skład jury wchodzą Kazimierz Rusinek, generalny sekretarz K. C. Z. Z., Włodzimierz Sokorski sekretarz K. C. Z. Z., dr. Zygmunt Gross, Zygmunt Masłakowski prof. U. J. oraz Stefania Cieślikowska, kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy K. C. Z. Z.

Prace oznaczone imieniem i nazwiskiem względnie pseudonimem lub inicjałami należy przesyłać do dnia 1.XII b. r. pod adresem: Wydział Prasowy K. C. Z. Z., Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

—o—

Z ostatnich wydawnictw

„Lewy tor" warszawski miesięcznik społeczno-literacki

Miesięcznik społeczno-literacki. o ile ma ambicję utrzymania się na wysokości swojego zadadania, powinien spełniać dwa zadania: 1) pod względem społecznym mieć swoje własne wyraźne oblicze ideowe, 2) pod względem literackim zachować obrany kierunek i poziom drukowanych utworów. Albowiem miesięcznik społeczno-literacki to nie jest bynajmniej jakiś t. zw. magazyn, gdzie mieści się wszelkiego rodzaju „interesująca" lektura. Miesięcznik społeczno-literacki musi być nastawiony tak, ażeby czytelnik. który wie czego szuka przekonał się, że w tym miesięczniku napewno to właśnie znajdzie. Wtedy, raz zapoznawszy się i rozsmakowawszy w jego treści, na pewno po miesiącu chętnie do niego powróci.

Warszawski miesięcznik społeczno-literacki „Lewy tor", którego numer okazowy trzymamy właśnie w ręku, posiada rzeczowe artykuły na tematy społeczne, własne wyraźne nastawienie ideowe, zamieszczone w nim utwory literackie nie grzeszą wprawdzie nazbyt wysokim poziomem, są jednak interesujące i jak, się to mówi, coś czytelnikowi dają. Treść odpowiada tytułowi i nie powoduje przykrych rozczarowań. Tytuł sam siebie tłumaczy.

Na bogatą i interesującą treść numeru, o którym mowa, składają się: Stefana Matuszewskiego „Blok demokracji i blok wstecznictwa", dłuższa rozprawa Wacława Bieleckiego „Stara i nowa demokracja", Witolda Wudela „Naderwane pęta" (rzecz o imperiach kolonialnych). Kazimierza Rusinka „Delegacja K. C. Z. Z. w Związku Radzieckim", Pawła Ettingera „Nowe prace rosyjskie z dziedziny historii sztuki", Franciszka Bartnickiego „Liciński — zapomniany pisarz — włóczęga", Jerzego Brzęczkowskiego „Pan grantowy", Romana Bratnego „Zemsta", St. Nadzina „Dzieje jednego grypsu", Bolesława Dudzińskiego „Co pan myśli o Przybosiu?" i Czesławy Wojeńskiej „Wiktor Strzelecki (Karol).

Miesięcznikowi przydałaby się jeszcze aktualna kronika społeczno-literacka. (la)

—o—

Zabawa harcerska

Komenda I-go Hufca Harcerzy w Częstochowie urządza w dniu 6 lipca b. r. w lokalu własnym ul Waszyngtona Nr. 32 Przedobozową Zabawę Harcerską. Początek o godzinie 20-tej. Bufet obficie zaopatrzony. Tańce na świeżym powietrzu Dochód przeznaczony na obozy harcerskie. Zaproszenia w Komendzie Hufca.

Cyrk przy ul. Narutowicza Ostatni Grosz — przy parku

Ostatnie dni pobytu cyrku, 16 atrakcyjnych numerów. Zmiana programu.

Początek o godzinie 19.30.

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem" konto 265

Odpowiadając na wezwanie ob. Ujmy Ignacego ob. M. Golnik wpłaca zł. 200 i wzywa do przedłużenia łańcucha ofiar ob. ob. Kazimierczaka Zygmunta, Tomskiego Tadeusza, Piernikarskiego Eugeniusza, Romanowskiego Stefana i Żurawskiego Walentego.

Sprostowanie

W N-rze 156 „Głosu Narodu" w notatce o poświęceniu sztandaru Harcerzy na Ostatnim Groszu podano błędnie nazwisko jednego z mówców: powinno być ob. Gaworski, a nie ob. Gawroński.

Uczniowie — bandyci

(j) Coraz sprawniej działające organa Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej zyskują sobie uznanie społeczeństwa

Wielki jest wkład tych skromnych ludzi (nie po królewsku wynagradzanych) w dzieło zabezpieczenia spokoju i ochrony mienia obywateli Ostatnio Pow. Komenda M. O. znów odniosła poważny sukces likwidując działającą od trzech miesięcy na terenie powiatów częstochowskiego i zawierciańskiego bandę rabunkową, która podawała się za oddział partyzancki.

Organizatorami i członkami bandy, jak wykazało śledztwo byli młodzi uczniowie gimnazjum „Braci Szkolnych" w Częstochowie.

Młodociani bandyci mają na sumieniu 14 napadów rabunkowych, które im udowodniono i do których przyznali się, a notowane były w okresie ich działalności także i inne napady co do których nie ma 100 proc. pewności, że były dziełem tych samych rabusiów.

Dla zorientowania czytelników w „bogatej historii bandy" podajemy krótki opis i daty dokonanych napadów.

W nocy z dnia 4 na 5 kwietnia uzbrojona banda dokonała napadu na młynarza Wyląga Mariana w wsi Hamernia Ligota, rabując radio, garderobę i 3 tysiące gotówki.

13 kwietnia o godz. 22.30 obrabowano właściciela piwiarni w Kamienicy Polskiej; łupem bandy padło 7.000 zł. i 2 litry wódki.

W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja napadnięto na przystanek kolejowy Żarki, zabierając gotówkę z kasy.

Dnia 8 maja obrabowano młynarza Gawrońskiego w m. Zawodzie pod Poczesną. Bandyci zabrali 5-cio lampowy odbiornik radiowy, 3 zegarki srebrne, garderobę i 2.500 zł. W czasie rabunku jeden z bandytów rozbił poszkodowanemu pistoletem głowę.

9 maja dokonano napadu na młyn we wsi Korwinów rabując około 20.000 złotych i różne przedmioty. W czasie rabunku grożono rozstrzelaniem.

17 maja napadnięto na przystanek kolejowy Żarki zabierając pieniądze z kasy.

19 maja ponownie obrabowano kasę przystanku kol. Żarki.

W nocy 15 maja napadnięto i obrabowano młynarza Ordona zam. we wsi Kacze Błoto gm. Poraj. Łupem bandytów padło 12.800 zł.

8 czerwca w nocy dokonano napadu na mieszkanie Marianny Majchrzak, która poniosła straty w wysokości 12.000 zł.

11 czerwca bandyci napadli na przystanek kolejowy w Korwinowie, zabierając 5.499 zł.

Oprócz tego cały szereg napadów, których z braku miejsca nie będziemy wyliczać.

Na czele bandy stał 17-letni uczeń Knabe Andrzej.

Członkowie bandy to również młodzi chłopcy uczniowie wyżej wzmiankowanego gimnazjum w Częstochowie, nazwiska ich brzmią Surowiecki Bogumił, Jendryka Zdzisław, Kasprzycki Józef, Tukajski Edward, Kot Jerzy, Wróblewski Mirosław, Służałek Piotr, Lula Marian, Gruca Bolesław, Chwała Jerzy, Suwak Jerzy. Kasprzyk Kazimierz i Wroniszewski Stanisław. Wszyscy zostali ujęci i przekazani do dyspozycji Prokuratury w Częstochowie. W czasie rewizji odebrano od wyżej wymienionych 4 pistolety kal. 9 m. 4 karabiny typu „Mauser" jeden automat rosyjski „Pepesz", jeden granat niemiecki pałkowy i 52 sztuki amunicji oraz pewną ilość przedmiotów pochodzących z rabunków.

W czasie prowadzenia śledztwa wszyscy z wymienionych przyznali się do popełnienia rabunków wyjaśniając, że pieniądze tracili na lody i ciastka. Tyle co do samej bandy i popełnionych przez nią napadów.

Sąd Doraźny oceni ich czyny i wymierzy im sprawiedliwą karę.

Znamiennym jest, że w czasach powojennych wzrasta fala przestępczości wśród nieletnich podsycanej jeszcze brukową literaturą, gloryfikującą wszelkiego rodzaju „Pinkertonów" i t. p. Po tej wojnie miejsce taniej broszury zajęli ludzie, starający się stworzyć zainteresowanie młodzieży na tory pseudo-„patriotyzmu" i „konspiracji". Zazwyczaj kończy się to zwykłym bandytyzmem.

Rodzice i wychowawcy powinni zwrócić baczniejszą uwagę na młode pokolenie, leżące to w interesie zarówno ich samych, jak i młodzieży

Szkole musi być przywrócona właściwa atmosfera.

Akademia w trzecią rocznicę śmierci Generała Władysława Sikorskiego

WARSZAWA (PAP). — Dnia 4 lipca br. w trzecią rocznicę śmierci gen. Sikorskiego odbyła się w Warszawie uroczysta akademia, na której obecni byli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, przedstawiciele partyj politycznych, organizacyj młodzieżowych i społecznych oraz licznie zebrana publiczność.

Po odegraniu hymnu narodowego prezes zarządu stołecznego Stronnictwa Pracy Kwasiborski zagaił uroczystość, mówiąc o zasługach tragicznie zmarłego gen. Sikorskiego i wzywając obecnych do uczczenia jego pamięci przez powstanie. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Stronnictwa Pracy Popiel. Po omówieniu drogi życiowej generała Sikorskiego oraz prześladowań, z jakimi spotykał się ze strony swych wrogów, mówca podkreślił, że po katastrofie wrześniowej gen. Sikorski wziął na swoje barki ciężar odpowiedzialności za losy narodu. Mówca charakteryzuje linię przewodnią testamentu politycznego gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski był najkonsekwentniejszym spośród działaczy politycznych i mężów stanu, działających w okresie odrodzenia państwowego, przedstawicielem orientacji przeciwniemieckiej. Gen. Sikorski nigdy nie miał żadnych złudzeń w sprawie możliwości współżycia polsko-niemieckiego. Stale walczył o to, by stosunek sił obu, Polski i Niemiec, był jak najkorzystniejszy dla Polski i stałą jego troską było utworzenie takiego sojuszu i układu międzynarodowego, które by wzmocniły Polskę w przyszłej walce. Dążył on do tego, by zbudować dokoła Niemiec blok państw obrony pokoju z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Polski. Nie zawahał się on, na przekór tradycyjnym urazom i nieporozumieniom, wyciągnąć rękę do ZSRR i przełamując trudności zapoczątkował politykę zbliżenia i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W imieniu Wojska Polskiego przemówił generał dywizji Spychalski, składając w imieniu Wojska Polskiego hołd jednemu z największych dowódców Polski, jednemu z najbardziej zasłużonych Polaków. Generał Sikorski zginął w ciężkiej chwili dla narodu, gdy niemcy po klęsce stalingradzkiej szukali prowokacji, by poróżnić sojuszników między sobą. Generał Sikorski, który organizował nowe wojsko polskie na ziemi francuskiej i brytyjskiej, jeden z pierwszych zrozumiał rolę frontu wschodniego i wartość sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W kraju powitaliśmy — mówi generał Spychalski — powstanie jeszcze jednego ośrodka polskich sił zbrojnych w ZSRR z radością i godnością zwycięzcy. Ludzie katastrofy wrześniowej przeciwstawiali się wszystkimi siłami dalekowzrocznej polityce gen. Sikorskiego i zrobili wszystko, by zepchnąć na manowce wielu dobrych żołnierzy, a dzieło gen. Sikorskiego i sojusz ze Związkiem Radzieckim zmarnowały się. Od momentu śmierci gen. Sikorskiego rozeszły się drogi kraju i Londynu, który zmienił oblicze polityczne po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego. Dziś linia polityczna demokracji zwyciężyła i praca gen. Sikorskiego — dokonanie stałego zwrotu w polityce polskiej doczekała się wielkiego uznania. Odrodzone Wojsko Polskie składa gen. Sikorskiemu głęboki hołd. W zwycięstwie nowej Polski jest udział gen. Sikorskiego. Dla Wojska Polskiego gen. Sikorski jest jedną z naczelnych postaci, jednoczącą sztandary żołnierzy polskich z wszystkich frontów świata. Generał Spychalski zakończył swe przemówienie słowami: „Cześć i chwała wielkiemu żołnierzowi i dowódcy, zasłużonemu Polakowi i mężoiw stanu!“

W imieniu komisji porozumiewawczej przemówił ambasador Jan Karol Wende. Ambasador podkreślił, że wielkość generała Sikorskiego polega na tym, że potrafił on nakreślić realne kontury nowej Polski, Polski ludu polskiego. Rozbicie i walkę wewnętrzną gen. Sikorski uważał za największe nieszczęście Polski. Gen. Sikorski miarę swoją czerpał z wielkiej jedności narodu zrodzonej na barykadach Warszawy, ze świetlanych postaci Niedziałkowskiego i Starzyńskiego. Od pierwszego dnia wojny niemiecko-radzieckiej powziął on śmiały plan porozumienia się ze Związkiem Radzieckim. Wiedział on, że wyzwolenie i niepodległość Polski jest związana z współpracą polityczną i wojskową naszych wschodnich sąsiadów. Gen. Sikorski doprowadził do omówienia i uzgodnienia niemal całokształtu zagadnień dzielących i łączących Polskę ze Związkiem Radzieckim. Gen. Sikorski nie doczekał się wyzwolenia Polski, ale wyzwolony Naród Polski będzie po wieczne czasy wspominać jego imię. Naród Polski nie powtórzy tragicznych błędów gen. Sikorskiego, nie okaże pobłażania i słabości wobec wroga. Będzie on kroczył konsekwentnie po linii utrwalenia demokracji.

Następnie wiceprezydent KRN Szwalbe wręczył przedstawicielom rodziny tragicznie zmarłego gen. Sikorskiego Krzyż Grunwaldu I klasy, przyznany pośmiertnie generałowi.

*

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. GENERAŁA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

WARSZAWA (PAP). — W dniu wczorajszym, w 3-cią rocznicę tragicznej śmierci ś. p. gen. Władysława Sikorskiego zostało odprawione w kościele pokatedralnym w Warszawie nabożeństwo żałobne. W oddaniu pośmiertnego hołdu wielkiemu Polakowi wziął udział wiceprezydent KRN prof. Grabski, członkowie Rządu z Premierem Edwardem Osóbką-Morawskim, generalicja z wiceministrem Obrony Narodowej gen. Jaroszewiczem na czele, posłowie do KRN, radni m. Warszawy, przedstawiciele partyj politycznych oraz rzesze przyjaciół zmarłego.

Terenowe Rady Narodowe mają prawo przeprowadzania kontroli

Warszawa (SAP). — Ustawodawstwo Odrodzonej Polski gwarantuje czynnikowi społecznemu — w najszerszym tego słowa znaczeniu — wszechstronne uprawnienia.

Istnienie na wszystkich szczeblach administracji państwowej, terenowych Rad Narodowych, w skład których wchodzą przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, decyduje o wpływie mas ludowych na losy Państwa.

Jednym z najważniejszych praw, a jednocześnie i obowiązków Rad Narodowych jest sprawowanie kontroli społecznej. Zakres działania Rad Narodowych na tym odcinku był dotąd niedostatecznie sprecyzowany, co wytwarzało niewłaściwy stosunek ze strony podlegających kontroli osób i instytucji, a jednocześnie wypaczało niejednokrotnie formę i cel kontroli.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 25 czerwca r. b. powzięło uchwałę, która w sposób ścisły ustala formę i zakres sprawowania kontroli przez terenowe Rady Narodowe. Uchwała wyszczególnia władze i instytucje, podlegające kontroli, zakreśla granice uprawnień kontrolnych i precyzuje wreszcie uprawnienia wykonawcze Rad Narodowych na tym odcinku.

Terenowa (gminna, miejska, powiatowa itd.) Rada Narodowa ma prawo i obowiązek kontrolować w pierwszym rzędzie swe własne organa wykonawcze i przedsiębiorstwa im podległe. Kontroli Rad Narodowych podlegają wszystkie niemal urzędy państwowe, działające na danym terenie, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz wszystkie osoby i instytucje, których zakres działania obejmuje gospodarkę publiczną.

Omawianą uchwałą Prezydium KRN, dając tak szarokie uprawnienia kontroli Radom Narodowym, utrzymuje przewidziane w konstytucji marcowej niezawisłość sądów w zakresie wyrokowania, gwarantuje tajemnice śledztwa i dochodzeń, prowadzonych przez sądy, chroni wreszcie tajemnicę wojskową instytucji podległych Min. Obrony Narodowej.

Ale i na tym odcinku czynnik kontroli społecznej ma do spełnienia bardzo poważną rolę przez przekazywanie do Prezydium KRN oraz Komisji Specjalnej swych ewentualnych zastrzeżeń o działalności wyłączonych spod kontroli Rad instytucji.

W zakończeniu uchwała określa uprawnienia Rad Narodowych, mające na celu zmianę stwierdzonego w czasie kontroli, a niezgodnego z prawem, czy też niecelowego politycznie, społecznie, bądź gospodarczo stanu rzeczy.

Uchwała Prezydium KRN, stwierdzająca jasno, że terenowe Rady Narodowe mają prawo przeprowadzania kontroli i nakładająca jednocześnie na określone instytucje i organa państwowe obowiązek poddawania się kontroli społecznej, usprawni niewątpliwie działalność aparatu państwowego na wszystkich szczeblach administracji.

—o—

W 536 rocznicę Grunwaldu

W ramach tegorocznych uroczystości Grunwaldzkich od 12 do 18 lipca b. r. odbędzie się w Działdowie Zjazd b. profesorów i absolwentów oraz wszystkich b. wychowanków Państw. Seminarium Naucz. w Działdowie.

Program Zjazdu m. in. obejmuje kurs mazuroznawczy z udziałem przybywających z Warszawy, Poznania i Olsztyna wybitnych znawców zagadnień regionalnych, wystawę „Walka o polskość Ziemi Zawkrzyńskiej“. zbiorową wycieczkę na Pobojowisko Grunwaldzkie do Niborka, Pasymia Olsztyna i Szczytna oraz zapoczątkowanie działalności Towarzystwa Badania Dziejów Okupacji“ i wydawnictwa „Zawkrze“. Zakwaterowanie i aprowizacje uczestników Zjazdu-Kursu — zapewnione.

Adresy Komit. Org.:

Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, pokój Nr. 447, (tel. 883-40).
Działdowo, Oddział Polsk. Tow. Krajoznaw. Rynek Dom Społ.
Olsztyn, Instytut Mazurski, ul. Em. Plater 4.

Migawki

Ilustrowany Kurier Polski. z dnia 3 lipca b. r. pisze:

Co obchodzi cała Polska?

„Doniosła konferencja w sprawie Ołtarza Wita Stwosza“.

Cała Polska obchodzi: rok kościuszkowski, sto siedem akademii bardzo wiele rocznic i t. p. niezliczone okazje do wytwarzania atmosfery wzajemnego zaufania, państwowotwórczej radości i szeregu demokratycznych przemówień z trzykrotnymi „niech żyje“ (Rząd Jedności Narodowej i... Liga Kobiet)

Ale cała Polska nie obchodzi: doniosła konferencja...

Natomiast obchodzi całą Polskę, jak jej dziennikarze piszą w języku ojczystym! **A. Ja.**

—o—

Polska otrzymała 30 stypendiów UNRRA

Warszawa (PAP). — Jedną z form pomocy UNRRA dla krajów zniszczonych jest akcja stypendialna mająca na celu przygotowanie specjalistów z różnych dziedzin, którzy będą kontynuowali prace przy odbudowie swoich krajów po zakończeniu w nich działalności UNRRA. Ludzie, posiadający już pewną fachową praktykę, wyznaczeni przez rządy swoich krajów i zatwierdzeni przez UNRRA, otrzymają od UNRRA stypendia na wyjazd zagranicę dla zapoznania się z technicznymi postępami w zakresie swoich specjalności. Po powrocie do kraju stypendyści są obowiązani do 3-letniej pracy na wyznaczonej im placówce.

Stypendyści szkolą się w dziedzinie służby zdrowia, opieki społecznej, odbudowy przemysłu komunikacji i rolnictwa.

Ok. 80 proc. stypendystów wybrało jako miejsce studiów Stany Zjednoczone i Kanadę, reszta udaje się do krajów europejskich.

Polska uzyskała 30 stypendiów UNRRA. Jest to największa liczba z przyznanych państwom europejskich stypendiów.

Obozy YMCA dla młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Z dworca w Krakowie odjechało około 100 chłopców z Warszawy, Łodzi, Częstochowy i Krakowa na obozy YMCA na Podhalu. Odjeżdżających żegnał przedstawiciel ameryk. YMCA — dr Smith. Ogółem przez wszystkie obozy YMCA na Podkarpaciu, Dolnym Śląsku i Kaszubach przejdzie w roku bieżącym około 18.000 młodzieży szkolnej w wieku od 12 do 18 lat.

Turystyka dolnośląska przed sezonem letnim

Jelenia Góra (ZAP). — Na odzyskanych obszarach na południowo-zachodniej granicy objęliśmy w posiadanie potężne masywy górskie Karkonoszy, z bogato rozbudowanymi schroniskami letniskami u podnóży gór.

Ożywioną działalność prowadzą tu Państwowy Zakład Zdrojowisk i Uzdrowisk, Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Dolnośląskie Towarzystwo Sportowe.

Stan gospodarki turystycznej w Karkonoszach ulega poprawie z każdym dniem.

By zapewnić turystom możność odbywania górskich wycieczek, uruchomiona została już część schronisk na szczytach Karkonoszy. Pozostałe schroniska wymagają zainteresowania kapitałów i dopiero w miarę możności będą oddane do użytku turystów. W Jeleniej Górze jako bazie wypadowej w Karkonosze i centrum ruchu turystycznego, otwarty został przez Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze „Dworzec Turystyczny“, z biurem informacyjnym, poradnią turystyczną i pokojami gościnnymi oraz wycieczkowymi. Podobne dworce będą uruchomiane w innych miejscowościach stanowiących najdogodniejsze punkty wyjścia w góry, jak w Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Świeradłowie-Zdroju, Dusznikach, Wałbrzychu i Kładzku. Na tym przewiduje się szereg stacji turystycznych z biurami informacyjnymi w mniejszych miejscowościach. Projektowane jest również uruchomienie stałej turystycznej komunikacji samochodowej do miejscowości turystyczych i letniskowych.

Według przedwojennych danych 80 — 90% dochodu społecznego w okręgu Karkonoszów dawała turystyka, Te cyfry zmuszają do mobilizacji wszystkich środków, aby stan gospodarki turystycznej utrzymać na dawnym poziomie. (j)

Niemieckie plamy na języku polskim

Według „nauki niemieckiej“ Polacy otrzymali z dziedziny kultury i cywilizacji niemal wszystko od „szczodrobliwych Niemców. Tak twierdzili od dawna. W okresie zaś pięcioletniej zgórą okupacji propaganda hitlerowska doszła w tym względzie wprost do szału, przypisując wszystko niemczyźnie. Takie miasta polskie jak np. Poznań, Zamość, Kraków i wiele innych z zabytkami i architekturą, to twory czysto niemieckie i w duchu niemieckm. Nader zabawny artykuł na ten temat zamieściła w drugim roku wojny m. in. „Warschauer Zeitung“. Do Lublina — pisano tam — przybył z Rzeszy w odwiedziny pewien dostojnik partyjny, zaprowadzono go na Bramę Krakowską, skąd roztacza się rozległy widok na całe miasto. Dostojnik, rozejrzawszy się dokładnie, z radosnym wzruszeniem stwierdził, że rozplanowanie Lublina jest kubek w kubek to samo, co rodzinnego jego miasta gdzieś w środkowych Niemczech. A więc wniosek nieomylny. Lublin założyli, wybudowali i zaludnili Niemcy — słowem „urdeutsch“ (praniemieckie), to też na wieki „deutsch“ (niemieckim) winien zostać. Takie duby smalone bredzili wobec przysłowiowo-łatwowiernych i naiwnych swych rodaków, byle podsycać coraz bardziej duch zaborczości.

Oczywiście również język polski w znacznej części i zapożyczył się u Niemców. I tak w jednej z broszur antypolskich („Volkstumskampf in der Geschichte des Warthelandes“) wydawanych w czasie wojny w Poznaniu, czytamy:

„Jak silny był wpływ kulturalny niemczyzny, wynika z wielkiej ilości pożyczek językowych z niemieckiego, które wynoszą niemniej jak 17% słownictwa polskiego. Pożyczki te znachodzą się we wszelkich dziedzinach działalności kulturalnej na wsi i w mieście. Garść przykładów wykaże to dowodnie: sołtys — Huette, bruk — Brucke, kiermasz — Kirchmess, ratusz — Rathaus, rynek — Ring, burmistrz — Buergermeister, handel — Handel, tama — Damm, wał — Wall, pług — Pflug, warsztat — Werkstatt, jarmark — Jahrmarkt, grunt — Grund, kunszt — Kunst, malarz — Maler, rymarz — Riemer, druk — Druck itd.“.

Autor broszury, jak widać, jest dzielnym hitlerowcem, ale zarazem tęgim matematykiem, skoro tak ściśle obliczył pożyczki polskie z niemieckiego. Trudno tylko dociec, jakim sposobem doszedł do tak dokładnej liczby 17%. Zamilcza przy tym, że we wszystkich językach europejskich jest mnóstwo pożyczek z obcych języków, zwłaszcza gdy odnośne narody wspólne mają granice lub pozostają w bardziej ożywionych stosunkach wzajemnych. Właśnie język niemiecki roi się od obcych pożyczek, czego dowodzą przykłady słów tak popspolitych jak: Fenster (okno) z łacińskiego fenestra, Fest (święto, uroczystość) z łacińskiego festum, Grenze z polskiej granica, Saebel z polskiej szabla, Traene (łza) z greckiego threnos (skarga żałosna, której łzy towarzyszą), Tuer (drzwi) z greckiego thyra, a ów Wall zapożyczony przez nas rzekomo od Niemców, przejęty żywcem z łacińskiego vallum. Pług zaś jest prasłowem polskim, oznaczą narzędzie rolnicze, ale również starożytną polską miarę roli, daleko dawniejszą od rozpowszechnionej znacznie później morgi.

Lecz w wywodach niniejeszych nie chodzi o spieranie się, który język ma więcej pożyczek obcych. Rzecz główna w tym, by przedsięwziąć sobie odgraniczenie się jak najdalej posunięte i dokładne od niemieckiej kultury i niemczyzny w ogóle. Jest to nietylko pożądane, ale wprost konieczne. Są ku temu wielorakie przyczyny, rozumujące się same przez się, tak, że nie wymaga to chyba szerszego uzasadnienia. Przeprowadzenie tej czystki winno się odbyć również na polu językowym.

Wiele słów obcych nie potrzebowaliśmy zastępować nowotworami, mamy bowiem niemało czysto polskich wyrazów, tylko tyle, że poniechaliśmy ich, posługując się w miejsce ich zupełnie niepotrzebnie, a bezmyślnie obcymi bardzo często niestety niemieckimi. Oto choć kilka przykładów pierwszych z brzegu: w czasopismach używa się przeważnie wyrazu „szpalta“ zamiast polskiego łam, składacz nosi przezwisko „zecer“, zajrzeć prosimy szczególnie do dawniejszych książek, wydawanych przez lwowskie „Ossolineum“, w których znajdziemy na pierwszej stronicy u spodu: „z tłoczni (a nie z drukarni) Zakładu Narodowego im. Ossolińskich“. Wytykany nam przez owego niemca ratusz był w wieku XIV świetnicą, tak jeszcze u pisarzy XVII w., a więc złotego wieku piśmiennictwa naszego. Podobnie dziewierza zastąpił niemiecki szwagier, choć sam Jan Kochanowski był przez Polaków dobrze rozumiany, gdy pisał: „Agamemnon, **dziewiarz** Heleny. Jeszcze jedno: z rodzinnego polskiego kołodzieja, zrobiono u nas niemieckiego stelmacha, a przecież jedno z najstarszych podań o **kołodzieju**, a nie stelmachu. Wyobraźmy sobie, że w książce zawierającej opowieści o pradawnych podaniach polskich — o Lechu, o Kraku i Wandzie, o Popielu — napisano by, że **Stelmacha Piasta**, podejmującego wraz z żoną Rzepichą liczne rzesze z powodu uroczystości postrzyżyn syna Ziemowita, mnożyły się cudownym sposobem potrawy i miód. Byłoby to śmieszne, ale właściwie logiczne, skoro człowieka wykonującego niemal w każdej wsi w Polskiej, jak długa i szeroka, to samo rzemiosło, co ów Piast z podania, nazywamy dziś stelmachem. Na Śląsku ślusarz (Schlosser) jest zamecznikiem, — a kapitał (własność) iścizną, jak w ogóle wiele innych wyrazów staropolskich jest w tej dzielnicy do dziś w użyżciu, podczas, gdy gdzie indziej wyszły bez słusznych powodów z codziennego obiegu i zastąpione zostały cudzoziemcami, bardzo często niestety Niemcami.

(Dok. nastąpi)

Sport

RKS Stradom — KS Częstochówka 7:3 (2:3)

(L. K.). — Towarzyskie spotkanie drużyny A klasowej z drużyną klasy niższej zakończyło się wygraną Stradomia. Mimo upału obie drużyny narzuciły ogrnmne tempo. Pierwsza połowa zawodów mija pod znakiem wyraźnej przewagi Częstochówki, którą to w pierwszych minutach gry zaznaczają strzałami: **Pal, Czekaj i Peroński.** Stradom gubi się w przeciągłych kombinacjach, zaś atak jego mając szereg nadzwyczaj dogodnych pozycji nie potrafi ich wykorzystać. Dopiero przed końcem pierwszej połowy atak Stradomia zrozumiał wreszcie swoje zadanie i ładnymi strzałami zdobywa pierwsze dwie bramki przez **Lacha II i Gawrońskiego.**

Po pauzie gra jest wyrównana, obfitująca w gorące momenty, lecz dobre zagrania bramkarzy jak również obrońców nie pozwalają tej części gry zanotować cyfrowo. Z chwilą zbliżania się końca meczu Częstochówka słabnie, zaś Stradom odwrotnie zaczyna się rozgrywać, skutkiem czego atak tego ostatniego bawi często pod bramką gości. W niedługim czasie przed końcem gry padają decydujące o zwycięstwie dla Stradomia goale bite kolejno przez **Wężowicza, Lacha II, Gawrońskiego, Dąbrowskiego** oraz **Żurka,** który był najlepszym graczem na boisku. W bramce Częstochówki grał znany pięściarz wagi półśredniej Berg, wypadając wcale nieźle. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych. Zawody prowadził ob. **Kucharski.**

—o

Wiadomości różne

Wystawa archeologiczna we Wrocławiu

Wrocław (ZAP). — We Wrocławiu otworzono w budynku seminarium polonistycznego wystawę p. t. „Słowianie na ziemi Śląskiej“, zorganizowaną przez prof. dr Jamkę, dyrektora śląskich muzeów prohistorycznych. Otwarcia wystawy dokonał wiceminister Kultury i Sztuki, ob. Kruczkowski. Zasadniczym motywem wystawy archeologicznej, obejmującej cztery sale jest wykazanie kultury słowiańskiej i staropolskiej na Ziemi Śląskiej (m. in. mapa wskazująca rozmieszczenie i zasięg kultury łużyckiej w okresie jej największego rozkwitu w latach 1300—305 przed nar. Chr.). Specjalny dział poświęcony został dorobkowi na polu dotychczasowych badań i prac wykopaliskowych na terenie Wrocławia. Ciekawe momenty zawierają zdjęcia z Opola, które jest jedyną osadą z zachowanymi chatami drewnianymi i drewnianymi naczynami. Widzimy także zdjęcia Sobótki, najstarszego miejsca kultu słowiańskiego. Zaciekawienie budzi również mapa rozmieszczenia obronnych grodzisk zasłaniających Śląsk przed naporem germańskim. Wreszcie znajdujemy najstarsze ślady kultur rolniczych na Śląsku w latach 2500—1700 przed Chrysusem. (Drak)

—o—

Program rozgłośni polskich

Niedziela — 7 lipca.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń. 7.05 — Audycja poranna. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Program na dzień bieżący. 8.25 — Muzyka lekka 9.00 — Nabożeństwo z Piekar Śląskich. 10.00 — Audycja regionalna.

12.00 — Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — Wskazania obywatelskie Tadeusza Kościuszki. 12.06 — Poranek symfoniczny. W przerwie: Radiokronika. 13.30 — „Niemcy po wojnie“. 13.40 — Audycja wojskowa. 13.55 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.00 — Audycja dla świetlic wiejskich. 14.35 — Chwilka Biura Studiów. 14.40 — Teatr wyobraźni: „Szkoła żon“ 15.20 — Recenzje. 15.30 — Pieśni w wykonaniu Zespołu wokalnego II-go PAL w Radomiu. 16.00 — „Trzy świnki i duży zły wilk“, według Disney'a — audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych. 16.20 — Audycja dla młodzieży. 16.35 — Z dziejów bohaterstwa narodowego. 16.50 — Kronika kultury. 17.00 — „Podwieczorek przy mikrofonie“. 18. 15 — „5 minut poezji“. 18.20 — Przegląd tygodnia. 18.30 — Tygodnik dźwiękowy. 18.45 — „Uśmiech i piosenka“: „Program radiosłuchaczy“ — w opracowaniu Adama Niemczyka. 19.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyrekcją Feliksa Dzierżanowskiego. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — „Podróż po świecie“. 20.50 — „10 minut piezji“. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranica. 22.00 — Audycja rozrywkowa — skecz Stefanii Grodzieńskiej. 22.15 — Orkiestra taneczna P. R. 23.20 — Program na jutro. 23.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Inspektor Powiatowy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego Nr 4 poszukuje pomocy biurowej. Warunki przyjęcia do omówienia na miejscu w godz. 8—15 każdego dnia.

Inspektor Powiatowy P.ZU.W.

PAP 426

L. dz. Apr. 441/46.

SPROSTOWANIE.

Ogłoszone wydawanie artykułów żywnościowych na miesiąc czerwiec 1946 r. w „Głosie Narodu“ z dnia 6. VII. b. r. prostuję się następująco:

Konserwy mięsne i mięsno-jarzynowe dla I R ma być 0,6 kg, a nie 1 kg., jak mylnie podano.

Naczelnik Wydziału Aprow. i Handlu (—) I. Kuśmierski

Wiceprezydent Miasta (—) D. Kapalski.

Częstochowa, dnia 5 lipca 1946 r. PAP 485

Dnia 19 lipca 1946 r. jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Jana Guziuka

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa w Rakowie o godzinie 8-ej rano, na które zapraszają krewnych znajomych i życzliwych pamięci Zmarłego

żona dzieci wnuczek i wnuczka.

PAP 468

Podziękowanie

Wojsku, duchowieństwu, szkołom, organizacjom i instytucjom społecznym, urzędom, stronnictwom politycznym oraz tym wszystkim osobom, które wzięły masowy udział w dniu 23. VI. 46 r., w ekshumacji na Apolonce, w uroczystości na rynku w Janowie oraz w pogrzebie na cmentarz na Kulach w Częstochowie ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego — profesorów i uczni gimnazjalnych, serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“ składają

RODZINY pomordowanych

PAP 443

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie

podaje do wiadomości ubezpieczonym, że Zakłady Rentgenowski i Fizykalnej terapii Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Al. N. M. Panny Nr. 29 z powodu remontu nie będą czynne od dnia 8 lipca do dnia 8 sierpnia r. b.

DYREKCJA Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 5 lipca 1946 r. PAP 486

ZGUBY

Zginął pies wilk i suczka mieszana. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Stawowa 5 gospodarz. PAP 447

Unieważniam wszystkie dowody osobiste na nazwisko Puchała Czesław, zam. w Częstochowie. PAP 471

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie na nazwisko Nosol Antoni. PAP 467

Zgubiono dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej wydaną przez R. K. U. Częstochowa, książeczkę wojskową, kartę rowerową na nazwisko Pasieka Władysław. PAP 497

Unieważniam zgubione kartę rejestracji wojskowej R. K. U. oraz kartę rozpoznawczą. Janusz Paluszkiewicz, zam. w Częstochowie. PAP 460

Skradziono dowód osobisty wyd. przez gm. Radomsko na nazwisko Rudek Antonina. PAP 464

Unieważniam zgubiony dowód osobisty wydany w Częstochowie na nazwisko Frankowska Barbara, zam. w Częstochowie. PAP 477

Unieważniam zgubiony dowód osobisty wydany w Częstochowie na nazwisko Orgielewski Bronisław zam. w Częstochowie. PAP 478

Skradziono dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej wydaną przez R. K. U. Częstochowa, na nazwisko Gizowski Stanisław. PAP 458

Unieważniam zgubione świadectwo dojrzałości oraz zaświadczenie ukończenia I-go roku prawa. Janina Mastalerz zam. w Częstochowie. PAP 461

Unieważniam skradzione zaświadczenie demobilizacyjne, oraz wszystkie wojskowe dokumenty wydane na nazwisko Wiszniewski Kazimierz, zam w Częstochowie. PAP 462

Unieważniam zgubiony dowód osobisty, kartę rejestracji wojskowej wydaną przez R. K. U. w Częstochowie, kartę rowerową na nazwisko Szecówka Czesław zam. w Poczesnie. PAP 476

Zgubiono zaświadczenie na prowadzenie warsztatu stolarskiego, zaświadczenie obywatelstwa, odcinek zameldowania na nazwisko Gęsiarz Podencjusz zam. Pabienica poczta Lubsza. PAP 496

POSADY

Potrzebna gospodyni do dwóch osób z gotowaniem. Wiadomość: Wachecki Krakowska 6, sklep. PAP 395

Potrzebna dziewczyna do małego gospodarstwa. Wysockiego 28. PAP 436

Potrzebna kucharka do restauracji. Aleja Wolności 3/5 Matuszczak. PAP 435

Potrzebna kasjerka umiejąca pisać na maszynie, oraz ekspedientka od zaraz. Zgłoszenia B-cia Kabzińscy, Plac Daszyńskiego 12. PAP 404

Potrzebny chłopak do konia. Aleja Wolności 33. Olejniczak. PAP 383

Przyjmę trzech giserów od zaraz. Przechodnia 12. PAP 434

Potrzebni czeladnicy stolarscy. II Aleja 21, Saciński. PAP 402

Potrzebna uczennica do krawieczyzny. Warszawska 32. PAP 445

Dozorca potrzebny — (bezdzietni) Mokra 10. PAP 422

Potrzebny chłopiec do posług w sklepie. Oferty do PAP pod nr. 4306. PAP 414

Potrzebny furman do konia, św. Barbary 61. PAP 457

Stolarze potrzebni. Warszawska 47. PAP 472

Potrzebny pracownik kowalski, zgłaszać się ul. Mirowska 67. PAP 473

Potrzebna wykończarka na roboty trykotarskie i uczennice do nauki na maszyny. Wolności 19 m. 17 dwa razy dzwonić. PAP 455

Potrzebna panienka na maszynę okrągłą pończoszniczą. Wiadomość Kaczorowska 41 sklep. PAP 456

Potrzebny chłopiec do pomocy w ogrodzie. Wynagrodzenie dobre. Częstochowa, Chłopickiego 218. Drożyński. PAP 479

Poszukujemy księgowego i tokarza z długoletnią praktyką i świadectwami. Zgłoszenia osobiste w fabryce „Wulkan“ Częstochowa, ul. Tartakowa 31/37. PAP 498

Poszukujemy od zaraz Trakowego (Gatrowego). (Samodzielnego). Pisemne zgłoszenia p. a. Tartaków Państwowych Kłębowiec (Rudki) poczta i powiat Wałcz, Okręg Pomorsko-Zachodni. Nr. 766/46

Potrzebna służąca przychodnia Wolności 50 - 5. PAP 494

Fryzjer do samodzielnej pracy potrzebny. Barbary 73. PAP 493

Poszukuję chłopca do nauki kuśnierstwa i 2 czeladników kuśnierskich pierwszorzędnych. Pracownia futer „Alaska“ Częstochowa, N. M. Panny 50. PAP 489

KUPNO

Kupuję każdą ilość agrestu dojrzałego. Felicjan Waniel, Daszyńskiego 12. PAP 391

Fabryka „La Czenstochovienne“ w Częstochowie poszukuje ciągnika z przyczepką. PAP 451

Wałki cukiernicze do wyrobu landryn (groszek, pastylki, drażetki) kupię. Warszawska 15 sklep. PAP 450

Kupię papier, nici, drut, klej, maszyny i przybory introligatorskie, pudełkarskie, liniarskie. Introligatornia, Częstochowa, Wilsona 20, tel. 18-48 PAP 4780

Potrzebna pomoc domowa z gotowaniem, uczciwa, czysta. I Aleja 7, sklep galanteryjny. PAP 418

Kupimy mąkę kartoflana „Pakpol“ Fabryczna 1/3 tel. 17-59. PAP 483

SPRZEDAŻ

Sklep z mieszkaniem towar, patent, urządzenie z powodu choroby żony tanio odstąpię. Wiadomość PAP. Aleja 61. PAP 424

Wózek dziecinny głęboki, tanio sprzedam. Jasnogórska 25 m. 1. PAP 431

Sprzedam rowerki dziecinne 2 kołowe, na gumach. Rynek Wieluński 10 Dziubała. PAP 440

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki-kaszarki, motory spalinowe, nalewy kamieni-perlaków, pasy, gurty, gazy siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagielników oraz wszelkie maszyny — artykuły młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38 TP 11

P. piekarze sprzedam flisy do pieców. Olsztyńska 50. PAP 448

Sprzedam fisharmonię. Wiadomość PAP. PAP 419

Sprzedam psa, wilczka młodego. Rynek Narutowicza 31 - 1. (Zawodzie). PAP 398

Tapczany, kozety i otomany sprzedam. Przyjmuję zamówienia z materiałów wasnych i powierzonych. Pracownia tapicerska Jan Sikora, Narutowicza 44. PAP 433

Powóz w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Nadrzeczna 2 m. 1. PAP 466

Sprzedam 3 i pół morgi pola z zabudowaniem. Wieś Kręciwilk. Cena przystępna. PAP 475

Sprzedam plac. Wiadomość Kucelin 20, cena przystępna. Gajewski. PAP 474

Setkę „Urania“ pedałową sprzedam lub zamienię na maszynę trykotarską Dembińskiego 32/34 m. 5 róg Dąbrowskiego. PAP 470

Sprzedam sklep z mieszkaniem i towarem. Wiadomość ul. Waszyngtona 36 budka. PAP 480

Sprzedam rasową maciorę oraz prosięta, dwa czystej rasy owczarki alzackie czarne, Kilińskiego 106 m. 9. PAP 491

RÓŻNE

Ciężarowy samochód do wynajęcia. Wiadomość w firmie F. Wariel Plac Daszyńskiego 12 PAP 396

Mieszkania 2 — 3 pokojowego poszukuję w śródmieściu. Oferty kierować „Ideal“ Kilińskiego 21 tel. 18 - 13. PAP 410

Zamienię pokój z kuchnią, słoneczne, handlowa dzielnica, Stary Rynek 30 m. 8, na dwa pokoje, kuchnia w innej dzielnicy. Dopłacę. PAP 430

Portrety z każdej fotografii wykonywa artystycznie „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. TP 87

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. PAP 86

Przyjmuję do mereżki. Aleja N M. Panny 52 m 8

Krawcowa mistrzyni szyje po domach. Dąbrowskiego 11 m. 1. PAP 444

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią w Rynku Narutowicza 32 m. 9 na podobnę z wygodami w I Alei. Dopłacę. Zgłaszać tylko w niedzielę. PAP 405

Lekcje, kondycje, jezyki obce. Chętnie wyjazd. Chłopickiego 25 m. 1. PAP 465

Poszukuję mieszkania pokój z kuchnią ewent. jedno duże w śródmieściu, może być na Zawodziu. Łaskawe zgłoszenia Zawodzie Kopcowa 3, wytwórnia wag stołowych. PAP 482

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego z osobnym wejściem w śródmieściu z używalnością łazienki. Wiadomość należy kierować ul. Focha 21 tel. 13-49. PAP 487

Futra przyjmuję w komis. Pracownia kuśnierska, Częstochowa, N. M. Panny 50. PAP 488

Poszukuję dwa pokoje z kuchnią lub pokój z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia Aleja N. M. Panny 16 u dozorcy. PAP 499

Warsztat mechaniczny wykonuje reperację samochodów i motocykli solidnie i szybko. Częstochowa ul. Waszyngtona 1/5. PAP 492

L. 018731

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie